Nr. 130. Czwartek, 13 Czerwca 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pisma Odręczne:

Kochany dr. Seidler!

Zatwierdzając Pańskie wnioski, udzielam w łasce Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych Fryderykowi hr. Toggenburgowi proszonego przez niego zwolnienia z urzędu. Równocześnie mianuję prezydenta urzędu żywnościowego Ludwika Paula Moim Ministrem poruczając mu kierownictwo tego urzędu, a prezydenta dyrekcyi policyi w Wiedniu Edmunda Gayera Moim Ministrem spraw wewnętrznych.

Pociąg Dworski 11 czerwca 1918.

Karol w. r.

Seidler w. r.

Kochany hr. Toggenburg!

Przychylając się w łasce do Pańskiej prośby o zwolnienie Go z urzędu Mojego Ministra spraw wewnętrznych, wspominam z wdzięcznością Pańską wieloletnią wyborną służbę pełnioną wśród nadzwyczaj ciężkich stosunków i Pańską niestrudzoną, pełną poświęcenia obowiązkowość, które zapewniają Panu Moje gorące uznanie i zniewalają Mnie do zastrzeżenia użycia Pana ponownie w służbie. Równocześnie nadaję Panu wielką wstęgę Mojego orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Pociąg dworski 11 czerwca 1918.

Karol w. r.

Seidler w. r.

Kochany Paul!

Mianuję Pana Moim Ministrem i poruczam Panu kierownictwo urzędu żywnościowego.

Pociąg dworski 11 czerwca 1918.

Karol w. r.

Seidler w. r.

Kochany Gayer!

Mianuję Pana Moim Ministrem spraw wewnętrznych.

Pociąg dworski 11 czerwca 1918.

Karol w. r.

Seidler w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 czerwca bieżącego roku najmiłościwiej nadać radcy Dworu w Najwyższej kancelaryi gabinetowej dr. Janowi Lewickiemu krzyż kawalerski orderu Leopolda, a sekretarzowi nadwornemu Zbigniewowi Kierskiemu tytuł i charakter radcy sekcyjnego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w wojnie, staroście Bolesławowi Kudelskiemu w Myślenicach, oraz kierownikowi starostwa w Żydaczowie sekretarzowi Namiestnictwa Romanowi Świtalskiemu; srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w pomocniczej służbie sanitarnej wobec nieprzyjaciela, pielęgniarce chorych Wandzie Stolarskiej; srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, gospodarzowi Mikołajowi Baście w Łukanowicach.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, kapitanowi oficerowi prowiantowemu Antoniemu Kruszelnickiemu w c. k. 3 pułku konnych strzelców, kierownikowi urzędu gospodarczego nr. 24.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu emerytowanemu krajowemu inspektorowi sanitarnemu dr. Mieczysławowi Kramarzyńskiemu i starszemu lekarzowi powiatowemu politycznej Administracyi w Galicyi dr. Aleksandrowi Godłowskiemu; rozkazać, by wyrażono Najwyższe pochwalne uznanie, za znakomitą służbę w specyalnem użyciu, komisarzowi powiatowemu w Galicyi Maryanowi Słońskiemu, nadać srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, oficyantowi kancelaryjnemu politycznej Administracyi w Galicyi Władysławowi Pityńskiemu.

P. Minister sprawiedliwości zamianował sędziów Kaliksta Oppenauera w Mikulińcach, Edmunda Wełdycza w Śniatynie, Aleksandra Kołodija w Mościskach i Antoniego Brunna w Gródku Jagiellońskim sędziami powiatowymi w ich miejscach służbowych.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 12 czerwca 1918.

P. Minister spraw zagranicznych w Berlinie.

P. Minister spraw zagranicznych hr. Burian w towarzystwie radcy legacyjnego hr. Collorego przybył do Berlina razem z ambasadorem ks. Hohenlohem, który przez kilka dni bawił w Wiedniu.

Po południu rozpoczęły się konferencye z Kanclerzem państwa hr. Hertlingiem i sekretarzem stanu dr. Kühlmannem. Konferencye te trwać będą także przez dzień dzisiejszy.

Wieczorem Kanclerz państwa wydał na cześć P. Ministra hr. Buriana obiad, w którym wziął udział także ambasador ks. Hohenlohe i członkowie ambasady.

---

3)

Dr. Adam Fischer.

Odkrycie pierwszej książki polskiej.

(Dokończenie).

Zasługę wydania pierwszej książki polskiej trzeba obok autora przyznać pierwszemu drukarzowi ksiąg polskich, Floryanowi Unglerowi, który z początkiem XVI. wieku przybył do Polski. Zrazu towarzysz pracy w drukarni Jana Hallera posiadał później własną oficynę, którą przez pewien czas prowadził z Lernem ze Strassburga. Około 1515 r. wszedł ponownie w trwalsze związki z Hallerem, poczem przez ostatnich pietnaście lat swego życia, umarł bowiem około 1535 r., kierował sam własną drukarnią. On to postanowił zwalczyć wreszcie niepokonane dotąd trudności pisowni polskiej, uprosił w tym celu uczonego ks. Stanisława Zaborowskiego o specyalny traktat o naszej ortografii i wydał go w r. 1513. Po tej próbie wydano: „Hortulus animae — Raj duszny“, a raz zrobiony początek znalazł wkrótce bardzo licznych i coraz liczniejszych naśladowców. Zupełnie słusznie mógł się później sam Ungler tem chlubić, że „pracem się tej naprzód i przed innemi podjął, żem księgi polskie, nigdy nie bywałemi bukształy drukował. Potym inni ze mnie przykład brali. Już teraz to pismo na wsze strony rozszerzyło się i szerzyć się będzie“.

Studyum o pierwszej książce polskiej daje więc bardzo wiele zupełnie nowych szczegółów, albo wogóle nieznanych, albo zapomnianych. Ale bo też włożył w swe dzieło autor długie lata pracy. Zdaje mi się, że nawet przeszedł zasadę: „nonum prematur in annum“. Nie wynika oczywiście stąd, jakoby ją ciągle pisał, ale przez tak długi okres kwestya ta pozostawała na horyzoncie jego zainteresowania. Powoli gromadziły się materyały i uzupełnienia, aż urosły w 32 arkuszową książkę. Był moment gdy, praca zdawała się zagrożona. Albowiem w czasie inwazyi rossyjskiej we Lwowie w r. 1915 w mieszkaniu dra. Bernackiego jakiś prawosławny „batiuszka“ czy dieńszczyk „niegramotnyj“ używał materyałów, przygotowanych do rozprawy o „Hortulusie“ prawdopodobnie na podpałki. Na szczęście niestrudzony autor nie zniechęcił się tą przeszkodą i dzieło doprowadził do pomyślnego końca. Długoletnie opracowanie obranego tematu wpłynęło szczególnie dodatnio na wartość studyum. Rzecz wiadoma przecież, że książek naukowych nie można pisać na tuziny i kilogramy, ale że wartość ich pozostaje w stosunku wprost proporcyonalnym do długotrwałości opracowywania.

Przez tak rozważne przygotowywanie dzieła nietylko materyał odnośny istotnie się uwzględni, ale i metoda precyzuje się i pogłębia. Próbkę różnych zalet swej metody dał nam Bernacki w poprzednich pracach, a więc umiejętność wyszukiwania odpowiednich źródeł obcych w badaniach swych nad Zabłockim i dawną powieścią polską, sumienność wydawniczą przez edycyę „Satyr i listów“ Ignacego Krasickiego, wielkie znawstwo bibliograficzno-biblioteczne przez wydanie Marchołta i rozpoczętą, a niestety przerwaną wskutek wojny redakcyę „Książki“. Wszystkie te zalety metodyczne można zauważyć również i w rozprawie o „Hortulusie“. Autor zestawił dokładnie źródła „Hortulusa“, w przypisach dał dowody wielkiej erudycyi w zakresie całej dotyczącej literatury, zarówno polskiej jak obcej, jak najpilniej zestawił teksty różnych polskich edycyj i określił ich wzajemny stosunek, oraz charakterystyczne różnice, a w analizie różnych fragmentów dowiódł bardzo dużego obeznania z typem pierwszych książek polskich, słowem poważnych wiadomości biblioteczno-bibliograficznych i typograficznych.

Równie korzystnie przedstawia się i technika wydawnictwa. Pominę formę zewnętrzną samej książki, a podkreślę 86 podobizn wykonanych dwubarwnie na kredowym papierze; autor pomieścił reprodukcyę całego zachowanego fragmentu pierwszego wydania „Hortulusa“ oraz licznych drzeworytów z innych wydań z ich odpowiednikami. Dobór klisz i ich wykonanie staje godnie obok wydawnictwa Marchołtowego.

Wogóle zaś, choć autor w tytule nawet nazwał swą pracę jedynie studyum bibliograficznem, trzeba jej przyznać również cechy historyczno-literackie w istotnem i najlepszem znaczeniu tego terminu. Praca dra Bernackiego wykrywa genezę najdawniejszych modlitw polskich, które w formie tej nieraz przetrwały do dziś w naszych książkach do nabożeństwa, oraz pomnaża nadzwyczaj obficie znany dotąd inwentarz polskich pieśni kościelnych. Teksty modlitw jak i pieśni ciekawe nie tylko pod względem językowym, ale mają też duże zalety estetyczne.

Jaka dziwna moc np. w przekładzie psalmów pokutnych. (Str. 159). To nie późniejsze wyświechtane frazesy, lecz słowa jak granit. A jakże przepysznie tłumaczona głośna. „Stabat mater dolorosa“ (str. 272):

> Stała matka boleściwa,
> podle krzyża żałościwa.
> gdy jej Syn miły na krzyżu wisiał,
> której dusze tak płaczliwą,
> struchlałą i litościwą,
> miecz boleści przeniknął.
> O jako smętnie uciśniona
> ta Panna błogosławiona.

Nie tylko jednak tłumaczone spotykamy pieśni, ale i oryginalne, jak przepiękną modlitwę o świętej Annie (str. 298—300) z jej rodzimą zwrotką polską:

> Życz pokoju od poganów,
> Turków, Moskwy i Tatarów,
> abyśmy się polepszyli,
> ciebie przezpiecznie chwalili.

A modlitwę do św. Floryana możemy dziś jeszcze gorąco odmawiać:

„Przeto miły, święty Floryanie, męczenniku łaskawy, rycerzu święty i wyborny, my grzeszni ciebie prosimy, iż jakoś Rzym okrasił krwią i świętą wiarą, tak też i Polskę racz obdarzyć jednością, zgodą, pokojem, wiarą i miłością, racz strzedz świętej cerkwie obojego stadła, a królestwa naszego swemi modlitwami broń od moru, od głodu, od poganów, od kacerzów i od wszystkich innych przygód złych“.

O ile tekst „Hortulusa“ posiada duże znaczenie dla historyka literatury i językoznawcy, drzeworyty zajmą bardzo żywo historyka sztuki, a tak liczny zestawiony tu materyał powinien zachęcić do dokładniejszych, jak dotąd, poszukiwań i badań nad polskiem drzeworytnictwem.

Ludwik Bernacki dał więc nam książkę nietylko wartościową pod względem naukowym, ale nawet zajmującą dla każdego, kto szczerze kocha literaturę polską we wszystkich jej przejawach, a więc i początkowych, może jeszcze nieudolnych, ale jak jędrnych i przez to potężnych.

Wyczerpujące opracowanie tych pierwszych przejawów polskiego ducha i myśli polskiej, trzeba poczytać autorowi „Pierwszej książki polskiej“ istotnie za wielką zasługę. Zakładowi narod. im. Ossolińskich należy zaś wyrazić uznanie za wytworne wydanie tej pracy, przez co zarazem wznowiono wydawnictwa naukowe Biblioteki Ossolińskich, które oby prowadzono dalej w myśl aktu fundacyjnego Józefa Maksymiliana Ossolińskiego *ad maiorem gloriam Poloniae*.

Sytuacya wojenna.

Pisma włoskie dają wyraz rozpowszechnionemu widocznie we Włoszech przeświadczeniu, że zbliżają się także na froncie południowo-zachodnim ważne wydarzenia. Niepokoi armię włoską osobliwy spokój, z jakim wojska austro-węgierskie zachowują się w swych okopach, a napastowane, bronią się z całą energią. Ale w nocy — dodają — dolatują aż do linij włoskich echa silnego ruchu za frontem nieprzyjaciela. Widocznie odbywają się przesunięcia i transporty materyałów, a nigdy jeszcze Austro-Węgry nie osłaniały swych przygotowań równą tajemniczością. A potem we dnie—pisze *Corr. della Sera* — front znowu wygląda jak wymarły. Niepokojeni złemi przeczuciami Włosi tak się zachowują, jakby walką podjazdową pragnęli popsuć przeciwnikowi szyki. Ku temu zdaje się być skierowana celowi ożywiona czynność wywiadowcza, przechodząca miejscami, jak już wczoraj zaznaczono, w ataki, co prawda, kończące się stale w sposób dla nieprzyjaciela niefortunny.

A jeśli ta ożywiona czynność innymi podyktowana byłaby względami, to zachodzi pytanie, jakimi?

W przestworzu Presanella i na Monte Corno usiłowali Włosi stworzyć dla siebie korzystniejszą pozycyę zarówno dla celów ofenzywnych, jak dla obrony. To samo pragnęli osiągnąć również nad Adygą i dla tego porwali się na Zugna Torta. Ale tu już wynik zawiódł oczekiwania.

To są najważniejsze fakty, jakie posłużyć mogą za podstawę wnioskom co do celów włoskiej akcyi. Niewiele jednak rzucają one światła na zamiary nieprzyjaciela. Nie przymnaża go również zwiększony ruch wywiadowczy.

W Judykaryi jakoteż na płaskowyżu Asiago zdarzyło się nawet znaczniejsze starcie. Całymi batalionami rzucili się tu Włosi na okopy austryackie. Tak znacznych sił używa się ku celom rekognoskowania tylko w takim razie, jeśli przez patrole i podjazdy niepodobna było zasięgnąć języka. Wówczas walka ma skuteczniej rozjaśnić różne wątpliwości. Naprzód ma przeciwnika sprowokować do rozwinięcia niejakiej przynajmniej części sił swych; ma otworzyć paszcze jego bateryj, wskazując tym sposobom na ich rozmieszczenie i ma przez udział piechoty zdradzić stanowiska jej, a w pomyślnym razie także rezerw.

Sposób ten — tj. wywiad za pomocą walki — używany bywa bardzo często, zwłaszcza w górach, gdzie sama już konfiguracya terenu daje doskonałą osłonę i dozwala, bez wielkiej nawet pomysłowości, maskować stanowiska. Wiadomo zaś, ile właśnie zależy na tem, by nie odsłaniać kart przedwcześnie. Jest jednym z głównych warunków powodzenia tak kryć się, by przeciwnik zarówno co do ustawienia sił, jak ich liczebności nie miał należytego pojęcia.

Wywiadowczy charakter miał niewątpliwie atak nieprzyjacielski także na Monte Pertica. Ten szczyt (1549 m.) jest niejako przedmurzem Monte Grappa (1779 m.), a Monte Grappa zogniskowuje w sobie, wiadomo, cały opór włoski między Brentą a Piave. Wynik jesiennej i zimowej kampanii doprowadził do tego wyniku, że wojska austro-węgierskie, zająwszy na wschodzie Monte Asolone, na zachodzie Monte Tomba, — oba szczyty sięgają tej samej mniej więcej wysokości, co Grappa — mogły wziąć owe centrum pozycyi włoskiej w ogień flankowy. Ponadto zabrano Włochom okoliczne szczyty Monte Pertica, Coll d'Orso (1677), Monte Spinuccia (1303 m.).

Monte Tomba na razie musi pozostać poza tą sferą. Tem bardziej zależy dowództwu austro-węgierskiemu na utrzymaniu się przy Monte Pertica. Ta wyniosłość trzyma w ręku całą pozycyę. Jeżeli więc Włosi mówią w swych biuletynach skromnie o wypadzie na Monte Pertica, to dlatego, by nie odsłaniać, jak bardzo zależało im na udaniu się ataku, wcale nie przypadkowego i rozmiarami swymi stanowczo przerastającego nieznaczne utarczki. Nieprzyjaciel ruszył ławą szerokości 1 klm., po gruntownem przygotowaniu artyleryjskiem i dopiero po zaciętych walkach został odrzucony.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 11 czerwca. Urzędowo ogłaszają dnia 11 czerwca:

Nad dolną Piavą ponownie rozbiły się dwukrotne natarcia Włochów. Także w wąwozie Frenzela odparły nieprzyjaciela oddziały wywiadowcze. Na północny zachód od Korca w Albanii Francuzi podjęli na nowo swe ataki.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 11 czerwca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 11 czerwca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta. Mierna w czasie dnia czynność bojowa tylko czasowo wzmagała się po obu stronach Sommy. Po silnem spotęgowaniu ognia zaatakował nieprzyjaciel pod wieczór między Ancrą a Sommą. Lokalne wdarcie się nieprzyjaciela na gościniec Corbic-Bray wstrzymano kontratakiem, przed resztą frontu załamał się krwawo atak nieprzyjacielski.

Grupa niem. następcy Tronu: W czasie dwóch dni atak armii generała Hantiera doprowadził do zamierzonych rezultatów i dał nam w posiadanie wyżynę na południowy zachód od Noyon. Atak natrafił na nieprzyjaciela przygotowanego i w głębokich szeregach ustawionego. Dywizye francuskie nie zdołały jednak nawet w najsilniejszej pozycyi oprzeć się gwałtownej sile atakowej naszych wojsk. Dywizye francuskiej rezerwy sprowadzone celem przypuszczenia jednolitego kontrataku, zostały wczoraj w ciężkich walkach odparte. Na prawem skrzydle atakowem wojska generała Oetingera zatrzymały w swem ręku wzięte stanowiska nieprzyjacielskie na południa od Assinvillers mimo gwałtownych kontrataków. Wojska generała Weberna stoją w walce pod Courcelles i Mery. Po obu stronach wielkiego gościńca Roye-Estreos-St. Denis zdobyły grzbiet górski na wschód od Mery, przebiły czwarte stanowisko nieprzyjacielskie i odrzuciły nieprzyjaciela na Aronde. Mimo zaciętej nieprzyjacielskiej obrony wojska generała Schölera wywalczyły sobie przejście przez Metz, po zajęciu w szturmie wyżyny góry Marqueglise i Vignemont. Wojska te w ciągłym nieprzepartym ataku posunęły się aż do Antheuil. Korpus generała Hofmana w ciągłej walce przebił stłoczone nieprzyjacielskie stanowiska na wzgórzach na południe od Thiencourt. Na południowych stokach spadających ku rzece Oise posunęliśmy się aż do Ribecourt. Liczba jeńców wzmogła się zwyż 10.000. W ten sposób liczba jeńców wziętych przez grupę wojsk niemieckiego następcy tronu od dnia 27 maja wzrosła do liczby 75.000 ludzi.

Na froncie od Oisy aż do Reims położenie niezmienione. Ponowne ataki nieprzyjacielskie na północny wschód od Chateau-Thierry załamały się krwawo.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z zachodniego frontu.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 11 b. m. wieczorem: Ponowne kontrataki Francuzów na polu walki na południowy zachód od Noyon nie udały się. Francuzi ponieśli jak najcięższe straty.

Paryż obwarowanym obozem.

Z Kopenhagi donoszą: W ub. piątek ustanowiono w Paryżu osobną komisyę dla obrony obwarowanego obozu Paryża.

Temps pisze w tej sprawie: Komisya obrony Paryża okaże się niewątpliwie szczęśliwym pomysłem i poczyni trafne zarządzenia.

W r. 1914 rząd Francyi zmuszony był opuścić stolicę, by ujść niebezpieczeństwu dostania się do niewoli. Paryż pozostał wtedy zdany sam na siebie. Szczęściem znalazł był Paryż w Gallienim obrońcę, którego nazwisko stało się nieśmiertelnem.

Na razie sytuacya nie jest tak groźna, jak w r. 1914. Bądź co bądź ludność odnosi korzystne wrażenie z faktu, że rząd nie zamyśla opuścić stolicy, lecz zamierza bronić jej do upadłego. Okazuje się ztąd, jak wielką ma w dzisiejszem położeniu doniosłość Paryż dla Francyi.

Francuska depesza iskrowa oskarża Niemców z powodu, że w dzień Bożego Ciała nie zaniechali ostrzeliwania Paryża, jakkolwiek rząd angielski oświadczył, iż w dniu tym wojska angielskie nie będą bombardowały żadnego miasta za frontem. Na to odpowiada *Voss. Ztg.*, że Francuzi święcą Boże Ciało nie w dniu wyznaczonym, lecz w najbliższą niedzielę. Na tem opierając się, Niemcy w d. 2 b. m. nie ostrzeliwali Paryża.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują:

Na morzu Śródziemnem nasze łodzie podwodne zatopiły 7 parowców łącznej pojemności około 26.000 tonn, w tem angielski uzbrojony parowiec „Cambrisu King" (3.600 tonn) z samolotami, oraz „Suozden" (3.189 tonn) z 4.000 tonn węgla.

Niemieckie łodzie podwodne u wybrzeży murmańskich.

W prasie norweskiej podniosły się gwałtowne ataki na Niemców z powodu, że w ubiegłym miesiącu łodzie podwodne niemieckie zatopiły w pobliżu wybrzeży murmańskich wiele łodzi rybackich.

Ze strony niemieckiej zauważają, że traktat brzeski nie zniósł blokady na morzu Lodowatem. Aby wyświadczyć przysługę rządowi norweskiemu, w lecie r. z. pewne partye morza pozostawiono wolne, by na nich rybacy norwescy mogli dokonywać połowu fok i ryb.

Owoż zatopienie łodzi rybackich nastąpiło nie na tych wolnych przestrzeniach, lecz poza ich obrębem. Ponadto łodzie wprzód zaalarmowano wystrzałami ostrzegawczymi.

Zatopiono łodzie dopiero wówczas, gdy załogi dostały się na pokład okrętu ostrzeliwującego.

Załogi dwu łodzi rybackich, które w znacznej oddali uległy ostrzeliwaniu, przewieziono dużą łodzią do najbliższego ojczystego portu. Wszystkie inne łodzie zatopiono tuż przy wybrzeżu, tak że ich załogi w krótkim czasie dobić mogły do portu.

Zapczecza stanowczo informacya niemiecka, jakoby łodzie ostrzeliwano nie troszcząc się o życie rybaków. Można też było bez trudu jeszcze około 30 łodzi zniszczyć, ale nie uczyniono tego ze względu na bezpieczeństwo załogi.

W zatoce Waida zatopiono większy statek, również dlatego, że płynął po przestrzeni objętej blokadą. Nie przeszkadzano jednak wcale spuszczaniu łodzi ratunkowych, które też uwiozły załogę.

Amerykanie na francuskim froncie.

Amerykański sekretarz wojny Baker w przemowie do niebieskich dyabłów (Alpini) oświadczył, że przeszło 700.000 żołnierzy amerykańskich wysłano do Francyi.

W sprawie ambasady rossyjskiej w Wiedniu.

Wobec doniesienia niektórych dzienników, jakoby c. k. Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło rząd rossyjski, że Kamieniew byłby w Wiedniu mile widziany jako ambasador Rossyi, stwierdzić należy, że wobec tego, iż traktat pokojowy z Rossyą nie został jeszcze ratyfikowany, sprawa nominacyi przedstawicieli dyplomatycznych w obu państwach nie jest jeszcze aktualna.

---

58)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgéres.

XXIII.

(Ciąg dalszy).

Czarne fale wody, kipiące wokoło słupów o trzydzieści stóp poniżej, otworzyły się i pod upadkiem zamknęły.

To było wszystko.

Agenci, przechadzający się wzdłuż mostu, ujrzeli tylko przechodnia, który rzucił wierzchnie ubranie i rzucił się do Sekwany, wołając:

— Na pomoc!

W dwadzieścia minut później, marynarze z posterunku przynieśli na wybrzeże dwa ciała bez życia, mężczyzny, na pół uduszonego, który trzymał silnie w objęciach młodą dziewczynę o czarnych włosach, ubraną w bardzo skromną popielatą suknię.

Nagie ramiona ukazywały się z pod podartych rękawów; musiała walczyć, aby umrzeć, aby bronić się przeciw temu wybawcy, którego pomocy odmawiała.

Oczy czarne, szeroko otwarte, przedstawiały wyraz niezłomnej woli, brwi zmarszczone i fałd poziomy na czole, świadczyły o postanowieniu samobójstwa.

Usiłowano przywołać ją do życia.

Wszystkie starania były nadaremne.

— Bardzo jest piękna — wyrzekł dowódca posterunku. — Co za szkoda!

— Nie ma lat dwudziestu!

Skończyło się.

Ludwika Moraines żyć przestała.

Mężczyzna był szczęśliwszy.

Po jakimś czasie otworzył oczy.

Ujrzawszy młodą dziewczynę bez życia obok siebie, miał siłę powściągnąć się i ukryć swoją rozpacz.

Ubrał się w swoje rzeczy, wyschnięte przy sutym ogniu, dotknął ręki tej, która była jego narzeczoną, jakby chcąc zobaczyć, czy zimna, uścisnął ją serdecznie i usuwając się przed powinszowaniami agentów i marynarzy, wyszedł.

Przeszedł znowu, lecz sam tym razem, plac de la Concorde z suchemi oczami, zmienioną twarzą i pożerany głuchym bolem.

Gdy przybył na ulicę d'Amsterdam, hrabia Jan czekał na niego z głową ukrytą w dłoniach, oparty łokciami na stole, nieruchomy i ponury.

W sześć tygodni później sleamer „la Plata" z towarzystwa de Messageries maritimes, przywiózł do Buenos-Ayres dwóch podróżnych, których rzeczy mało miejsca zajmowały na pokładzie.

Opuścili Francyę przy końcu srogiej zimy i znaleźli się raptem pod niebem olśniewającej czystości, w pośród rozbujałej wegetacyi wiecznej wiosny.

Udali się prosto do wielkiego domu, zbudowanego na hiszpański sposób z balkonami i loggiami, pokrytemi roślinami podzwrotnikowemi, osłoniętemi purpurowym aksamitem.

Dom ten, otoczony parkiem niezrównanej piękności, jest bez zaprzeczenia najwspanialszym w mieście pampasów.

Gdy przybyli zostali wprowadzeni natychmiast przez murzyna do pawilonu, kryjącego się pod kaskadą lianów i kwiatów pachnących.

Wielkiego wzrostu, wyniosłej postawy starzec, o sarkastycznem obliczu, tam na nich oczekiwał.

Na ich widok, na twarzy jego ukazał się grymas ironicznego politowania.

— Jakto, sami? — zawołał. — Myślałem, że przywieziecie nam wasze piękne Francuzki, aby zaludnić te kraje, w których mamy za mało mieszkańców! Gdzież one są?

— Ależ....

— Czyżby was zdradziły te niezrównane kobiety, wzór cnoty i wierności?

— Panie....

— Chytre jak fale morskie, zmienne jak kameleony, lotne i niestałe jak efemerydy, lekkie jak bańki mydlane! We Francyi tak samo jak gdzieindziej! Co?

— Ma pan słuszność, panie margrabio — wyrzekł hrabia Jan.

— Pańska żona?

— Myślała, że nie żyję i....

— Wyszła drugi raz za mąż.... z pospiechem?

— Odgadł pan!

— Cóż dziwnego? Dobry grunt nie powinien pozostawać jałowy! Opowiesz mi później twoją historyę ze szczegółami, gdy będziemy sami. A wy? — dodał don José Cavero, zwracając się do Tomasza.

— Ja byłem biedny. Moja narzeczona miała matkę do wyżywienia. A ponieważ zabrakło jej roboty, sprzedała się, aby ją utrzymać przy życiu.

— To bardzo interesujące. Proszę dalej!

— Matka jej umarła. Pozostawszy samą w nędzy, nie miała co innego do roboty... Ujrzawszy mnie, zdjął ją wstyd i rzuciła się do Sekwany.

— Utopiła się?

— Próbowałem ją ocalić. Ale chciała umrzeć, o mało mnie z sobą nie pociągnęła. Wyciągnięto nas oboje, ją, bez życia, mnie, na pół umarłego. Wróciłem do życia.

Tomasz był smutny jak śmierć.

— I oto jesteście z powrotem — dorzucił don José. — Otóż, czego teraz chcecie?

Hrabia Jan zabrał głos:

— Jesteśmy nieszęśliwi i zrozpaczeni obydwaj, panie margrabio. Nasze nieszczęście jest większe niż pan może sobie wyobrazić. Powiem panu wszystko. Ale oto jest czego chcemy: Oba, ja, hrabia Jan de Marcilles i on, Tomasz Vardon, mamy bezwątpienia jednego i tego samego wroga. On tego wszystkiego jest sprawcą. Ożenił się z hrabiną Heleną de Marcilles, której pożądał i był powodem śmierci biednej dziewczyny, którą Tomasz miał pojąć za żonę. On jest potężny, my jesteśmy słabi, bogaty, a my jesteśmy biedni. Nasza broń nie byłaby równa. Ja także chcę być bogaty, chociaż bym miał ziemię sam orać, jak wół, zejść do kopalni jak niewolnik, zaprzedać się i zdobyć pieniędze za moje ciało i duszę, aby tylko wrócić do Francyi, oddać zło za zło, hańbę za hańbę, ząb za ząb.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Burzliwe posiedzenie francuskiej Izby.

Z nadeszłych do Berna szwajcarskiego dzienników lugduńskich wnioskować należy, że posiedzenie Izby deputowanych w Paryżu we wtorek było nadzwyczaj burzliwe.

Lewica przerywała ciągle prezydentowi ministrów Clémenceau, który opuścił nawet trybunę i dopiero potem za interwencyą deputowanego Cabina znowu przemawiał.

Kiedy Clémenceau wychwalał bohaterstwo armii, zawołał jeden z deputowanych, że Izba powinna zwrócić się przeciwko sztabowi generalnemu.

Renaudel oświadczył, że żołnierze mają tem większą zasługę, iż brakło im amunicyi.

Clémenceau powtórzył zapewnienia, że dowódcy są godni żołnierzy.

Mowę przerywano mu okrzykami, iż nie wszyscy dowódcy godni są żołnierzy. W zdaniu, że Niemcy muszą uledz, użył Clémenceau wyrazu *boche*.

Walki z wojskami czesko-słowackiemi.

Wedle doniesienia prasy moskiewskiej główne siły wojskowe czesko-słowackie w sile około 15 000 ludzi, stoją w okolicy Czelabińska, gdzie obsadziły część kolei syberyjskiej i zdobyły broń i amunicyę.

Wojska rządowe obsadziły Czelabińsk i skoncentrowały się koło Latońska. W walkach stoczonych pod tą miejscowością wojska czesko-słowackie zostały pobite. Stoją one w 3 grupach.

Jak donosi dziennik *Nowa Rodzina*, wojska czesko-słowackie stoją pod ochroną 4 państw *entente'y*: Anglii, Francyi, Włoch i Ameryki, które zażądały od Rossyi, by tym wojskom pozostawiono nadal broń.

Własny rząd w Gruzyi.

Podróżni przybyli z Teodozyi potwierdzają, że Gruzini wyłączyli się z republiki kaukazkiej i utworzyli własny rząd.

Opór w Irlandyi przeciw służbie wojskowej.

Do *Daily Nevs* donoszą z Dublina: W całej Irlandyi podpisały kobiety ślubowanie, że sprzeciwią się służbie obowiązkowej i nie będą pełniły roboty mężczyzn, siłą wcielonych do armii.

Ameryka w wojnie.

Jeden z dzienników szwedzkich informuje, że amerykańska Izba reprezentantów uchwaliła wydalić wszystkich cudzoziemców w wieku popisowym, którzy jako tacy zażądali uwolnienia od służby wojskowej.

Proces w Marmarosz Sziget.

Biuro Korespondencyjne donosi z Marmarosz Sziget pod datą 11 czerwca:

Główna rozprawa przeciw oskarżonym rozwiązanego polskiego korpusu posiłkowego toczyła się dziś w dalszym ciągu. Przesłuchiwano dalej kapitana-intendanta dr. Romana Goreckiego. Oskarżony przedstawił szczegółowo poszczególne wydarzenia od dnia 15 lutego 1918. Przed południem tego dnia otrzymał rozkaz trzymania wojska w pogotowiu do marszu, aby następnie, jeżeli do godziny 4 po południu nie nadejdą żadne polecenia od Rady Regencyjnej z Warszawy pod pozorem ćwiczeń nocnych móc przedostać się dla połączenia się z wojskami generała Muśnickiego. Gorecki wziął pod przymus wojskowy sztab generała Zielińskiego i przydzielonych mu oficerów, którzy nie chcieli aprobować uchwały Legionistów i zabrał ich, kiedy wojska wyruszyły. Wojska poruszały się aż ku Rarańczy, gdzie Gorecki został ujęty przez patrol i odprowadzony na południowy zachód pod Malbala.

Oskarżenie o kradzież odpiera tem uzasadnieniem, że przed 15 lutego nie miał pojęcia o wydarzeniach, jakie miały nastąpić, że więc odebranie pieniędzy za dekadę kończącą się już 11 lutego nastąpiło całkiem zgodnie z przepisami. Mundury, ponieważ wojsku koniecznie były potrzebne, objął w drodze wypożyczenia od 7 generalnej komendy w Munkaczu aż do chwili kiedy miał je pobrać.

Na zapytanie przewodniczącego, czy wiedział o Najwyższej decyzyi z listopada 1916 wedle której Legioniści i nadal mają pozostać obywatelami Państwa austryackiego i jak sobie tłumaczy brak odpowiedzi na swoją prośbę o zwolnienie go z obywatelstwa austryackiego, wskazał kap. Gorecki na Najwyższe pismo pożegnalne do Legionistów, które uważał jako uwolnienie ze związku wojskowego austro-węgierskiego i jako oficyalne uznanie armii polskiej do której obecnie należy jako oficer. Wprawdzie nie złożył przysięgi Radzie Stanu, sadził jednak, że został zwolniony ze swoich obowiązków jako obywatela Państwa austryackiego.

Nastąpiły dalsze pytania przewodniczącego i obrońców zmierzające do ustalenia pewnych ważnych momentów dotyczących stanu psychicznego kap. Goreckiego przy wykonaniu otrzymanych rozkazów, co do widoków ewentualnego połączenia się z wojskami generała Muśnickiego. Górecki odmówił odpowiedzi na pytanie od kogo otrzymał rozkaz i instrukcye do marszu, przyznał atoli, że działał przedwcześnie, ponieważ następnie dowiedział się, że w nocy z 15. na 16. lutego nadeszło polecenie od Rady Regencyjnej, by przeczekać dalszego przebiegu sprawy. Zakończeniem dzisiejszej rozprawy było wystosowanie przez przewodniczącego do kapitana Góreckiego zapytanie co do celu i tendencyi poleceń wydanych wojsku.

Z Warszawy.

(Obchód Dąbrowskiego. Kandydaci na godność Marszałka Rady Stanu. — Powrot do Warszawy).

Z Warszawy donoszą: Jednocześnie z nabożeństwem uroczystem w katedrze, w całym szeregu świątyń odbyły się nabożeństwa za spokój duszy zmarłego przed stu laty bohatera narodowego, generała Henryka Dąbrowskiego. Świątynie zaległy tłumy z młodzieżą szkolną i jej przełożonymi na czele. W niektórych kościołach po nabożeństwie odegrano na organach pamiętną pieśń legionów „Jeszcze Polska nie zginęła“, podjętą chórem przez zgromadzonych.

W kościele archikatedralnym miejsca w prezbiteryum zajęli przedstawiciele władz polskich z członkami Rady Regencyjnej, Prez. Ministrów Steczkowskim i całym gabinetem Ministrów na czele. Radę miejską i magistrat prezentowały prezydya z pp. mec. Ignacym Balińskim, prezesem Rady i prezydentem inż. Drzewieckim na czele. W stallach zasiadła cała kapituła *in corpore*. Resztę kościoła szczelnie wypełnili przedstawiciele i delegaci wszystkich instytucyj, stowarzyszeń, korporacyj i różnych sfer ludności, Warszawy. Uroczyste nabożeństwo celebrował Arcybiskup metropolita ks. Aleksander Kakowski.

O godzinie 5-tej w udekorowanej zielenią i emblematami narodowemi sali ratusza rozpoczęło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej z udziałem zaproszonych delegacyj i gości. Zebranie otworzył prezes Rady, mec. Ignacy Baliński w słowach mocnych i pięknych zaznaczając doniosłość i powagę uroczystości, oraz podnosząc zasługi bohatera. Następnie przez powstanie gorącym poklaskiem przyjęto wniosek o nadanie placowi Zielonemu nazwy „Placu Jenerała Dąbrowskiego“.

Tymczasem plac i ulice przed ratuszem zajęły tłumy publiczności. Na mownicę, ustawioną przy prawem skrzydle ratusza obok miejsca, gdzie kotara osłaniała wmurowaną w ścianę tablicę pamiątkową, wstąpił prof. Władysław Smoleń, budząc mową swą podniosły nastrój wśród słuchaczy. Z kolei przemówił prezydent miasta, inż. Drzewiecki, składając w imieniu stolicy należny hołd wielkiemu żołnierzowi polskiemu.

Rozlega się sygnał trąbki na wieży ratuszowej, zasłona spada, ukazując kryjącą tablicę pamiątkową na ścianie.

Spiżowy dźwięk trąbki łączył się z potężnym chórem tłumu w popularnych strofach — mazurka Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

W nadchodzącą niedzielę, o godzinie 10, odbędzie się w kościele wojsk polskich przy ulicy Długiej, dla uczczenia pamięci generała Dąbrowskiego, błagalne nabożeństwo za Ojczyznę.

*

Nominacya Marszałka Rady Stanu ma nastąpić w najbliższych dniach. Istnieją co do tego różne przypuszczenia. I tak jako kandydatów wymieniają Alfonsa Parczewskiego, Franciska Pułaskiego, Mikułowskiego-Pomorskiego. Kandydatem sfer miarodajnych jest — jak powszechnie głoszą — pan Stanisław Bądzyński.

*

Jak donosi *Dziennik Wspólny*, powrócili w ostatnich czasach z Rossyi: ks. Seweryn Czetwertyński, redaktor *Przeglądu Porannego* Ludwik Fryze, literat Wacław Grubiński, artysta dramatyczny Józef Śliwiński, rejent Wacław Paszkowski, adwokat Konstanty Lanc, przemysłowiec Emil Gerlach. W najbliższych dniach spodziewany jest powrót p. Maryi Sobańskiej i p. Pawła Górskiego z rodziną. Dalej powrócili po 4 latach nieobecności Antoni Ossuchowski, który jako prezes Sienkiewiczowskiego Komitetu w Vevey w Szwajcaryi zebrał przeszło 15 milionów franków na polskie ofiary wojny, ks. Czesław Swietopełk-Mirski i inż. Jerzy Iwanowski, prezes stowarzyszenia techników polskich w Rossyi. Inż. Iwanowski jest delegowany wraz z 4 delegatami, którzy w najbliższych dniach przybędą do Warszawy celem zbadania możności powrotu do kraju uchodźców z Rossyi, oraz zebrania danych o stanie naszego przemysłu, który ewentualnie mógłby mieć rynek zbytu w Rossyi.

Reforma wyborcza w Sejmie pruskim.

W Sejmie pruskim zgodnie z przepisami konstytucyi — odbyło się czwarte czytanie przedłożenia o reformie wyborczej.

W ciągu rozprawy minister spraw wewzętrznych oświadczył, że rząd nie godzi się na poprawki kompromisowe.

P. Korfanty oznaczył prawo wyborcze proporcyonalne jako rabunek wobec narodu polskiego.

Przeciwko wnioskowi kompromisowemu wystąpił także mówca socyalistyczny Seider.

W głosowaniu wniosek stronnictw kompromisowych, czyniący uprawnienie do głosowania zawisłem od dwuletniego zamieszkania lub pobytu w gminie, przyjęto 223 głosami przeciw 188; wniosek. mniejszości o przywrócenie przedłożenia rządowego odrzucono 235 głosami przeciw 167 głosom; wniosek narodowo-liberalny, czyniący zawisłym głos dodatkowy od udziału w wojnie lub od posiadania własnego gospodarstwa, odrzucono 751 głosami przeciw 747; Wniosek kompromisowy wprowadzający prawo głosowania dwugłosowe przyjęto w imiennem głosowaniu 255 głosami przeciw 154.

W ten sposób wypełniono lukę utworzoną w trzeciem czytaniu.

Po załatwieniu dalszego szeregu artykułów rozprawę odroczono da dnia dzisiejszego.

Bolszewicy w Turkestanie.

W uzupełnieniu podanych wiadomości o „Polakach w Centralnej Azyi“, dołączamy jeszcze nowe, interesujące szczegóły o powstaniu muzułmanów przeciw bolszewikom.

Grudzień ubiegłego roku, styczeń i luty roku bieżącego obfitowały w Turkestanie w wypadki o doniosłych następstwach. Dla kierunku Kereńskiego sympatye muzułmanów i inteligencyi rossyjskiej były całkowite.

Stosunki układały się więc dość pomyślnie, a Sarci, Tadmycy, Karakirgizi, jak również bucharscy Tekińcy i mówiący do dziś dnia po hebrajsku żydzi oddychali wolnością, tak różną od poprzedniego regimu Kuropatkina. Nie żywili więc zamiarów zupełnego oderwania się od Rossyi, a chcieli tylko stać się samorządną jednostką w konglomeracie rossyjskiego państwa, w współżyciu, w którem widzieli korzyści ekonomiczne. Stan ten trwał do chwili obalenia Kereńskiego.

Rewolucya bolszewicka wybuchła w Taszkencie w grudniu ubiegłego roku. Walka między samymi Rossyanami trwała całe dwa tygodnie i liczne pochłonęła ofiary z obu stron zapamiętałych zapaśników.

W czasie owych zmagań się stojące tam jeszcze oddziały wojsk polskich ogłosiły neutralność, wymuszając ją w razie potrzeby siłą.

Artyleryą bolszewicką dowodził „fajerwerker“ Węgier, który też wraz ze swoim ordynansem i sanitaryuszem zginął na barykadach. Po stronie Kereńczyków walczyły wojskowe formacye czeskie. Bolszewicy doszli ostatecznie do władzy.

Jeszcze w tydzień po walkach w Taszkencie, leżały na ulicach trupy zabitych, a psy rozwlekały je po mieście. Wogóle do „czerwonej gwardyi“ wstąpiło bardzo wielu zgłodniałych i zbolszewiczowanych jeńców, przeważnie Węgrów i Niemców. Nowi towarzysze otrzymywali prócz całkowitego utrzymania 5 rubli na dobę, nie licząc perspektywy na dochody z wszelakiego rodzaju rewizyj i rekwizycyj.

Zwycięstwo bolszewików było hasłem do powstania muzułmanów, sympatyzujących z rządem tymczasowym. Zawrzały więc nowe walki. Do grozy sytuacyi dołączył się panujący w kraju głód, którego przyczyną było odcięcie połączenia kolejowego z Europą, jedyna bowiem linia, biegnąca na Orenburg, była już wówczas w rękach atamana kozaków Kaledina, który oczyszczał gruntownie z bolszewizmu obszary południowo-uralskie.

Wraz z wybuchem powstania w Turkestanie, organizacye muzułmańskie ogłosiły w Kokandzie „rząd autonomicznego Turkestanu“. W styczniu b. r. rząd kokandzki wystosował do bolszewików *ultimatum*, w którem zażądał rozbrojenia czerwonej gwardyi i zdjęcia mundurów.

W Nowym Margelanie bolszewicy, znajdujący się w mniejszości, poddali się zarządzeniem Sartów. 19-letni głowowierch bolszewików, Osipow, otrzymawszy posiłki od floty kaspijskiej, ruszył jednak na Kokandę. Nie lepiej od sotni Kuropatkina, obchodzili si z ludnością muzułmańską krasnogwardiejcy. Wyrzynali wprost całe zastępy Karakirgizów, Tadrzyków i Tekińców.

Do uśmierzenia niedość postępowych turkomenów, zapraszali też często jeńców polskich, wszelako bez skutku. Obóz jeńców polskich w Nowym Margelanie, gdzie chwilowo bolszewicy opanowali sytuacyę, także odpowiedział odmownie. Jak inny duch w nim panował, świadczy najlepiej, że właśnie w czasie bolszewickich dni jeńcy polscy wraz z miejscową kolonią rodaków zajęli się wystawieniem „Kordyana“ Słowackiego na scenie amatorskiego teatru.

Jeszcze dość długo lała się krew „oswobodzonego“ rewolucyą ludu i długo jeszcze zdawały egzamin karabiny maszynowe. Lecz pomimo tych wszystkich środków wolności, jakimi hojnie szafowali przedstawiciele jedynie demokratycznej ideologii, opanować kraju nie zdołali. Wprawdzie jeszcze w lutym toczyły się walki i kampania była ostatecznie nierozegrana, ale bolszewicy tracili już impet i zdawali się godzić z losem wywędrowania w bardziej gościnne strony.

Tymczasem rząd autonomicznego Turkestanu, popierany przez wszystkich tubylców i przez zdrowsze elementy rossyjskie, konstytuował się w Kokandzie i utrwalał swą władzę. Konstytucyę spisali muzułmanie przy współpracownictwie europejskich prawników.

Nas szczególnie interesowac tu mogą następujące momenty: W rządzie turkestańskim ministrem rolnictwa jest Lezgin z pochodzenia, Jurguli-Aga, wychowanek Instytutu rolniczego w Puławach, w Królestwie Polskiem, ożeniony z Polką z domu panną Borejszówną. Jest on dobrze poinformowany o naszych stosunkach i podnosił już w odpowiedniej chwili sprawę przyszłych stosunków między Polską a Turkestanem.

W sprawie tej zresztą zabierał głos i reprezentant Polaków, powołany przez rząd kokandzki na pierwszego konsula polskiego w Turkestanie. Na oficyalnie uznane to stanowisko tymczasowego reprezentanta polskiej ludności, wydelegowany został nasz rodak. Obok konsulów państw ościennych i kilku państw europejskich, urzęduje więc dzisiaj w Kokandzie konsul polski, a jednym z jego kolegów jest adwokat Pokrowskij z Petersburga, konsul rossyjski.

W sądownictwie turkestańskiem jedno z wybitniejszych stanowisk piastuje Polak, p. Beranek.

KRONIKA.

Lwów, 12 czerwca 1918.

Kalendarz.

Czwartek (13 czerwca):

Antoniego z Padwy. — 31. Wozn. Hospod. — Chotymira.

Wschod słońca o godzinie 3·52 rano, zachód 8·12 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +25 Cel.

— **Komendant IV. komendy generalnej** generał broni JE. H. Goiginger, przybył wczoraj do Lwowa.

— **Z Uniwersytetu.** P. Ignacy Cieszyński, porucznik 112 pułku artyleryi polnej, rodem z Białej, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Odczyt**, na temat „Dola jeńców naszych w niewoli rossyjskiej“ — wygłosi r. Białynia Chołodecki w piątek 14 bm. w wielkiej sali ratuszowej na dochód schroniska (Pracowni Salezyańskiej). Wstęp 1 kor.

— **Bilety na raut**, urządzony staraniem Zjednoczonego Komitetu „Dzieci na wieś“, który odbędzie się w sobotę 15 bm., są do nabycia w sekretaryacie Kasyna i Koła literacko-artyst., tudzież w składzie nut B. Połonieckiego w cenie po 5 koron.

Bilety na Poranek „Dzieci dzieciom“ w dniu 16 b. m. to jest w niedzielę o godzinie 11 przed południem są do nabycia w składzie nut Połonieckiego, a w dniu przedstawienia od rana w kasie teatralnej po cenach sobotnich przedstawień popołudniowych.

— **Wielką atrakcyą rautu** w dniu 16 b. m. na rzecz Zjednoczonago Komitetu „Dzieci na wieś“ będzie też udział wybitnego skrzypka, młodego profesora konserwatoryum królewskiego p. Jana Wolanka, który na prośbę Komitetu uprzejmie przyrzekł przybyć umyślnie do Lwowa, aby na tym wieczorze wykonać świetny, szalonemi trudnościami najeżony koncert d-dur Paganiniego.

P. Wolanek niedawno dał się najkorzystniej poznać publiczności lwowskiej i zdobył chlubne uznanie krytyki znakomitem, pełnem klasycznego stylu odegraniem nieśmiertelnego koncertu Beethovena. Tem większe obudzi zainteresowanie sposobność usłyszenia sym-

patycznego artysty w utworze zgoła odmiennego pokroju, stanowiącym dla wirtuozów kamień probieżny doskonałości technicznej.

— **Dla dzieci.** Otrzymujemy następującą odezwę: Rozstrzygnięcie krwawego boju nastąpiło we wsi pomiędzy opłotkami. Zwarły się z sobą walczące strony w odległości kilkudziesięciu kroków. „Granaty“ — padła komenda.

Nagle, z za węgła chałupy wyjrzało jakieś maleństwo. Usiłując obłędnie biedz naprzód, znalazło się w samym wirze bitwy. „Stać!“ — krzyknął jeden z żołnierzy. — „Dziecko! To przyszłość!“ I obydwa wojska zaprzestały momentalnie ognia.

Jakiż piękny obraz, jak wzniosłe wskazanie! W tej najokropniejszej rzezi narodów, gdy i za frontem śmierć kosi z przeraźliwą pracowitością — wzrok, serce, troska wszystkich zwrócić się muszą ku dziecku, tej przyszłości świata. I dodajmy zaraz — Polski.

Bo przecież bardziej niż gdziekolwiek powiędły u nas te drogie kłosy. Są strony, w których już dzisiaj widoczną jest depopulacya. A koniec zmagań i klęsk jeszcze daleki, przybędzie pewno w trójnasób ofiar.

Stąd każde nasze dziecko powinno być teraz przedmiotem szczególnej pieczołowitości. To wiejskie i owo proletaryackie miast cherlactwo. Pochylmy się doń macierzyńsko, dobądźmy je z piekła wojny zdrowe, czyste, do nowego życia pogodnie obrócone. Niechaj wie, niechaj na zawsze pamięta, że kiedy zbrakło rodzica, czy też karmicielki — społeczeństwo polskie było mu ojcem i matką najtkliwszą.

Cztery instytucye lwowskie: „Ochrona dziecha“, „Dzieciątko Jezus“, „Dom sierót pod wezwaniem Niepokalanej“ i „Związek rodzicielski“ rozwinęły ostatniemi czasy wytężoną działalność dla dobra naszej dziatwy. Środki ich jednak są na wyczerpaniu. Brak także nowych sposobów zwiększenia funduszów. Przeto uciekają się do zdawna wypróbowanej a niezawodnej we Lwowie zbiórki publicznej.

Najbliższa niedziela stanie więc znów pod znakiem dziecka. Nie poskąpcie — prosimy — grosza, gdy zbliży się do was ufnie kwestarka. Pomnijcie: to dla przyszłości, o której nie zapominają nawet w szale walki śmiertelni wrogowie!

Zarazem wzywamy tu do współudziału w kweście panie, nadmieniając, iż w piątek i sobotę rozdawać się będzie puszki wraz z legitymacyami w Polskim Związku Niewiast katolickich (ul. Rutowskiego l 10) w godz. od 11—1 i od 4—7 wieczorem.

Za komitet zbiórki:

Stan. Abrahamowa, H. Czapelska, J. Kulińska, E. Lubomirska, J. Paparowa.

— **Zaopatrzenie mieszkańców miasta Lwowa w ziemniaki.** Zarząd miasta przypomina ponownie, że mieszkańcy miasta Lwowa mogą się zaopatrzyć w ziemniaki wprost od producentów z którejkolwiek miejscowości powiatu lwowskiego.

W tym celu odnośne miejskie okręgowe biura rozdawnictwa kart spożywczych wydają za przedłożeniem kart ziemniaczanych względnie kart poboru ziemniaków i za okazaniem legitymacyi spożywczej, certyfikaty upoważniające do przewozu ziemniaków do Lwowa.

Podając ten sposób zaopatrzenia się w ziemniaki do powszechnej wiadomości, Zarząd miasta zaleca mieszkańcom, ażeby z niego jak najobficiej korzystali.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego** we Lwowie odbyło się dnia 9 czerwca b. r. w sali Strzelnicy miejskiej pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Neumanna. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa i uczczeniu pamięci zmarłych członków, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie prezydyum Towarzystwa z czynności za lata 1914—1917 i udzielono mu absolutoryum z zamknięć rachunkowych, wyrażając zarazem podziękę za gorliwe zajmowanie się sprawami Towarzystwa wśród trudnych warunków, wytworzonych wojną. Następnie dokonano wyboru prezydyum Towarzystwa i 12 członków wydziału. Wybrani zostali jednogłośnie: prezesem Józef Neumann, zastępcą prezesa Ferdynand Ohly, skarbnikiem Tadeusz Okornicki, gospodarzem Michał Olszewski, członkami wydziału: Maryan Bendl, Chauer Henryk, Chęciński Józef, Demeter Michał, Domiczek Karol, Höflinger Tadeusz, Klimowicz Teodor, Legeżyński Kazimierz, Makowicz Michał, Motylewski Stanisław, Popiel Zygmunt i Tkacz Stanisław. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: Bełtowski Stanisław, Bogdanowicz Henryk i Cirin Władysław. W ożywionej dyskusyi, jaka się następnie wskutek szeregu wniosków członków wyłoniła, omówiono szczegółowo przeprowadzenie organizacyi mieszczaństwa polskiego, tudzież sprawę bursy rzemieślniczej im. Dekerta.

— **Sekcya wywiadowcza Stow. Czerwonego Krzyża** we Lwowie, ul. Piekarska 1a, donosi, iż w szpitalu wojskowym w Odessie, zmarł w dniu 14 maja 1918, niejaki Paweł Kwaśniewski, Polak, austr. jeniec wojenny, nie pozostawiwszy po sobie żadnych dokumentów, stwierdzających identyczność osoby.

Odfotografowano go więc, a odnośną odbitkę można oglądnąć w biurze powyższym w godzinach urzędowych od 9 rano do 2 po południu.

— **Zamknięcie akcyi na rzecz ciemnych inwalidów, pochodzenia galicyjskiego.** Jak wiadomo, z inicyatywy Karoliny hr. Dzieduszyckiej, odbyła się przed kilku miesiącami wystawa dzieł sztuki, a następnie loterya na rzecz ociemniałych inwalidów wojskowych pochodzenia galicyjskiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi rewizyjnej, na które przybyli prezesowa komitetu Karolina hr. Dzieduszycka, sekretarz red. A. Schröder, oraz członkowie komitetu radca T. Rybicki, dr. M. Boziewicz, dr. W. Godlewski i dyr. B. Lewicki. Członkowie ci, stanowiący komisyę rewizyjną, zbadali wszystkie rachunki, które znaleziono w największym porządku. Akcya, zaaranżowana przez hr. Dzieduszycką, dała wyniki wprost imponujące. Czysty dochód z całej imprezy wynosi przeszło 57.000 koron. Fundusz ten użyty będzie na zakupno warsztatów dla ciemnych inwalidów wojennych, pochodzących z Galicyi. Niebawem odbędzie się pełne posiedzenie komitetu, oraz ukaże się w druku obszerne sprawozdanie.

— **Posiedzenie Towarzystwa ludoznawczego** we Lwowie odbędzie się we czwartek dnia 13 czerwca o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu antropologicznego (Zakład geologiczny, ul. Długosza 8, I. piętro, drzwi nr. 36). Na porządku dziennym: Odczyt dr. Adama Fischera pod tyt. „Wyobrażenia ludu polskiego o zapowiedziach śmierci“. Wstęp wolny. Goście mili widziani.

— **Ostatni w bieżącym roku szkolnym koncert** na rzecz biednych uczniów lwowskich szkół średnich odbędzie się w niedzielę dnia 16 czerwca b. r. w sali Towarzystwa muzycznego (Chorążczyzna 5) o godzinie pół do 12 w południe. W programie solo fortepianowe p. Janiny Illasiewiczównej, solo skrzypcowe prof. Maryi Trusiównej, śpiew p. Karola Urbanowicza. artysty opery, deklamacya p. Adama Jarzyny, baśń sceniczna Z. Zacharkiewiczównej pod tyt.: „W pętach czarownicy“, odegrana przez uczenice jednego z zakładów naukowych żeńskich, pantomina muzyczna, wykonana przez uczenicę szkoły p. Strusińskiej i Wawnikiewicz-Tatarczuchowej, oraz występ chóru młodzieży lwowskich szkół średnich „Harfa“ pod batutą p. Belohlavka. Bilety w cenie 3, 2, 1 kor. do nabycia od czwartku (13 b. m.) w składzie nut p. Bernarda Połonieckiego codziennie od godz. 10 do 1 przed południem i od 4 do 7 po poł., przed koncertem przy kasie.

— **Przydział nafty dla rolnictwa.** Ministerstwo rolnictwa zawiadamia, że przy rozdziale nafty przemysły rolnicze stanowią grupę uprzywilejowaną na równi z urzędami i rękodzielnikami. Większe zakłady rolnicze mogą od władz politycznych otrzymać większą ilość nafty n. p. aż do 50 litrów na miesiąc. Więcej niż 50 litrów może tylko przydzielić Ministerstwo handlu w porozumieniu z centralą nafty.

Powiększenia przydziału nafty oczekiwać nie należy, ponieważ niema do dyspozycyi żadnych większych zapasów, a obecnych racyj już więcej umniejszać nie można.

— **Wyjazd teatru krakowskiego do Krynicy.** Zespół obu teatrów miejskich w Krakowie wyjeżdża na sezon letni do Krynicy. Zarząd Krynicy zawarł w tej sprawie umowę z teatrem krakowskim.

— **Zebranie członków Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie,** uprawnionych w myśl art. 10 statutu do wyboru delegatów, odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej w Krakowie, w poniedziałek 17 czerwca, o godz. 5 po południu.

— **Przedsiębiorstwa, należące do Wojennego Związku przemysłu wełnianego,** zechcą podać Izbie handlowej i przemysłowej ilość zajętych u niej jeńców z uwzględnieniem ich przynależności państwowej.

— **Rzeczy po Legionistach.** Dzienniki krakowskie donoszą: Rodziny oficerów i żołnierzy Legionistów, internowanych swego czasu w Dulfalva, a ostatnio w Huszt, odbierać mogą rzeczy swoich krewnych w Krakowie przy ulicy Głębokiej l. 20, II. p., sala XX., biuro b. kapitana Szerauca.

Przy odbiorze trzeba się odpowiednio wylegitymować, oraz, pominąwszy wyjątkowe wypadki, pokryć odpowiednią część kosztów przewozowych.

— **Policya polowa** pojawiła się przed kilku dniami na ulicach naszego miasta. Żołnierze policyi polowej noszą hełmy szturmowe, na lewem ramieniu zaś opaskę białą z niebieskiemi literami F. P. (Feld-Polizei). Żołnierze uzbrojeni są w rewolwery.

Pojawienie się tej nowej policyi na ulicach miasta i pierwsze czynności każą się spodziewać, że odda ona duże usługi bezpieczeństwu miasta, a przedewszystkiem chwytania niebezpiecznych bandytów — dezerterów, ukrywających się na podstawie fałszywych dokumentów legitymacyjnych. Policya polowa ma w kilku punktach miasta strażnice, na które sprowadza się aresztowanych wojskowych.

— **Niezdolne do służby na froncie konie.** Ministerstwo rolnictwa reskryptem L. 56104 z 1917 podaje do wiadomości, że armia polowa nie będzie nadal oddawała koni niezdolnych do służby frontowej po cenach wyznaczonych przez komisye szacunkowe Ministerstwa rolnictwa, celem rozdawania tych koni gospodarstwom rolnym i leśnym.

Wszystkie konie, wybrakowane w różnych szpitalach, stacyach i t p. będą sprzedawane tylko w drodze licytacyjnej.

Również odmówił Zarząd wojsk Ministerstwu rolnictwa przydziału źrebiąt, otrzymanych od klaczy wojskowych, które przydzielono rolnikom. Źrebięta te będą na przyszłość sprzedawane tylko w drodze licytacyjnej.

Naczelna komenda wojskowa pismem Nr. 185.500 z dnia 22 listopada 1917 r. zarządziła:

Licytacye mają się odbywać dwukrotnie każdego miesiąca. O dniach i miejscu licytacyi będą interesenci zawiadomieni przez okólniki c. k. starostw i przez ogłoszenia w gazetach.

Warunki, na jakich sprzedaje się te konie i źrebięta w drodze licytacyjnej są podane na załączniku l. 9 u. Nr. 185500 i można je dostać w starostwach.

Ponieważ dużo koni, nabytych na licytacyach, z powodu kompletnego wycieńczenia, mimo największej pracy ze strony nabywców, padło, przeto mogą nabywcy, którym konie padły, a nabyli je po 30 września 1917 r., prosić o innego konia.

Podanie takie należy wnosić do komendy, w której nabyto konia na licytacyi. Do podania tego należy dołączyć poświadczenie urzędowe, że koń nabyty w dniu . . . . padł, do dni 14, licząc od dnia licytacyi i to nie z winy nabywcy. Za padłego konia może nabywca otrzymać w najbliższym dniu licytacyjnym konia bezpłatnie (ewentualnie może zaraz go wybrać), ale musi do tej samej kategoryi należeć, t. j. musi być ta sama cena wywoławcza wyznaczona.

Wobec powyższego zarządzenia, podania wniesione do Ministerstwa rolnictwa o przydział źrebiąt nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi.

— **Sprawozdanie kasowe Komitetu Obchodu Konstytucyi 3 go Maja we Lwowie.** Otrzymujemy następujący komunikat.

Przychód: 1. Kwesta miastowa i sprzedaż nalepek: a) z puszek składkowych 22.256.35 kor., b) ze sprzedaży odznak w Zakładach szkolnych 1.837.78 kor.; 2. Dary i datki: a) JE. ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski 5.000 kor., b) JE. ks. Arcybiskup dr. Józef Teodorowicz 200 kor., c) JE. krajowy Marszałek P. Stanisław Niezabitowski 1.000 kor., d) ks. kanonik dr. Henryk Badeni 1.000 kor., e) „Gal. Tow. Kredytowe Ziemskie“ 1.000 kor., f) „Gal. Ziemski Bank Kredytowy“ 1.000 kor., g) „Związek Stow. zarobkowych i gospodarczych“ 1.000 kor., h) inne datki 1.319.07 kor.; 3. Składki w kościołach 1.081.30 kor.; 4. Obchody 3-go Maja 2.459.70 kor; 5. Nalepki: a) ze sprzedaży nalepek w mieście 14.174.60 kor., b) Wydział krajowy — zamiast nalepek 300 kor., razem koron 53.628.80.

Rozchód: 1. Koszta kwesty miastowej i odznak: a) szpilki i wstążki 85.10 kor., b) odznaki 360.60 kor., c) kłódki, lak i szpagat 52 kor., d) służba 153 kor.; 2. Koszta urządzenia nabożeństwa w kościele Archikatedralnym 150 kor.; 3. Koszta obchodu w Sali Ratuszowej i obchodów dzielnicowych 347.50 kor.; 4. Koszta urządzenia sklepu TSL. i kiosku TSL. 106.72 kor.; 5. Wydatki administracyjne: a) druki, legitymacye, odezwy, afisze i plakatowanie 780.50 kor., b) papier, koperty, kwitarynsze i bloczki 179.53 kor., c) koszta pocztowe 107.58 kor., razem koron 2.322.53.

Czysty dochód w kwocie kor. 51.306.27 złożono na rachunku bieżącym w „Gal. Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie“. Na powyższym rachunku złożono ponadto kwotę kor. 8.350 (Fr. 5.000), przesłaną do rozporządzenia Związku okręgowego TSL. we Lwowie przez p. Antoniego Osuchowskiego z Vevey imieniem „Komitetu polskiego w Moskwie“ na szkoły polskie w Galicyi wschodniej.

— **Śmiertelny wypadek.** Wczoraj w południe wydarzył się na linii tramwayowej K-D w ul. Zyblikiewicza opodal kamienicy nr. 5 śmiertelny wypadek. Mianowicie żołnierz 45 pp. Maryan Muschel, w chwili wyskakiwania z wozu, gdy był w największym ruchu, potknął się i upadł pod koła tramwayu. Motorowy nie mógł natychmiast zatrzymać wozu, który wlókł ciało nieszczęśliwego przez kilkanaście metrów. Gdy wreszcie wóz zatrzymano i pospieszono na ratunek, było zapóźno, gdyż Muschel przestał żyć, odniósłszy jak najcięższe rany.

Na miejscu wypadku zjawiła się komisya złożona z przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, która poleciła zwłoki odstawić do kostnicy szpitala garnizonowego. Zaraz po wypadku i w czasie urzędowania komisyi obok miejsca tragicznego zajścia, zebrał się olbrzymi tłum ludzi, żądnych tego rodzaju ulicznych sensacyj.

Kronika prowincyonalna.

§ Z Nowego Targu. Egzamin w gimnazum w Nowym Targu odbył się pod przewodnictwem radcy szkolnego Moskwy w dniach 5—9 b. m.

Uznani zostali za dojrzałych: Buła Jakób, Durkot Roman, Drelich Gimpel, Hammerszlag Roman (odzn.), Marek M. (odzn.), Meniter Jakób (odznacz.), Riegelhaupt Salom., Salewicz Bron., Stachurski Adam (odzn.), Stamler Salom. (odzn.).

Prywatyści: Krotoska Aniela (odzn.), Wojasówna Tekla (odzn.), Markowska Aleks., Mirtyńska Wanda (odzn.), Szlachetówna M. (odzn.), Neberallówna Leont. (odzn.), Wierzycka Zofia (odzn.), Borzęcki Wład. (odzn.), Piegłowski Wacław, Robak Józef, Wastak Karol.

Eksterniści: Cieplak Maryan (odzn.), Jakubowki Antoni (odzn.), Wiśniowski Hieronim, Zancha Józef.

Po ukończeniu matury odbyło się dnia 10 b. m. uroczyste pożegnanie abituryentów. W ciepłych a podniosłych słowach żegnało grono profesorskie z dyrektorem na czele ustępującą młodzież, która była chlubą zakładu przez cały czas pracy szkolnej. — Po uroczystości zwiedzono wystawę rysunków i innych prac z zakresu sztuki pięknej uczniów tutejszego gimnazyum, która dzięki umiejętnej pracy prof. J. Gołębiowskiego stanęła na wysokim poziomie. Szczególne zainteresowanie wzbudziła sztuka stosowana o motywach podhalańskich, którą uczniowie zdołali wyzyskać w sposób świetny do potrzeb życia codziennego. Wystawę oglądać można do 16 b. m.

Notatki literacko-artystyczne.

„Odbudowy kraju“ miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, ukazał się nr. 5. W numerze tym dr. Stanisław Tomkowicz omawia sprawę inwentaryzacyi zabytków, redaktor naczelny dr. L. W. Biegeleisen pisze o wielkiej i średniej własności ziemskiej wobec reform agrarnych, prof. Uniw. dr. Adam Krzyżanowski przedstawia rozmiary drożyzny.

Ważne wiadomości o losie robotników polskich podczas wojny nadesłał z Warszawy p. Tadeusz Redecki. W dalszym ciągu doc. Polit. dr. Bronisław Biegeleisen pisze o sanacyi miast polskich, dr. Kazimierz Horowicz przedstawia organizacyę niższych urzędów statystycznych, a radca górn. dr. Schimitzek stan górnictwa węglowego na ziemiach polskich.

Przegląd gospodarczy, wiadomości dotyczące odbudowy naszego kraju oraz dział sprawozdawczy dopełniają treści zeszytu.

Dla użytku przemysłowców i rękodzielników, pragnących otrzymać subwencyę względnie pożyczkę z c. k. Namiestnictwa, podano regulamin oraz pouczenia ułożone przez sekcyę III. Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi.

Miesięcznik *Odbudowa Kraju* mimo nagłego podrożenia papieru i robót drukarskich nie zmienia warunków prenumeraty, która wynosi kwartalnie koron 8, półrocznie koron 15 z przesyłką pocztową.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Krowoderska 26. Telefon 1093.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o 3 popoł. na dochód kolonii wakacyjnych dla biednych uczniów 3-go gimnazyum „Piosnki ułańskie“, komedya w 3 akt. Witolda Bunikiewicza. — We czwartek o 7.30 wiecz. po raz ostatni „Gejsza“, operetka w 3 akt. S. Jonesa — W Piątek o 7.30 wiecz. „Walc“, komedya w 3 akt. Ruttkaya. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W sobotę o 3 pop. przedstawienie popularne „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsł. w przeróbce A. Walewskiego. — W sobotę o 7.30 wiecz. po raz ostatni „Żydówka“, opera w 5 akt. Hallevy'ego. Występ Józefy Zacharskiej, Franc. Bedlewicza, Ignacego Manna i Stanisława Tarnawskiego. — W niedzielę o 3 popoł. po raz ostatni „Wachlarz lady Windermere“, dramat dobrej kobiety w 4 akt. Oskara Wilde'a. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o 7.30 wiecz. „Czar walca“, operetka w 3 akt. O. Straussa. — W poniedziałek o 7.30 wiecz. „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach Ibsena. Gościnny występ Ireny Solskiej. — We wtorek o 7.30 wiecz. po raz ostatni „Boccacio“, operetka w 3 aktach Suppego.

Posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej.

Wczoraj po południu odbyło się w Ratuszu posiedzenie kilku sekcyj, obradujących nad sprawami swego działu. Sekcya II. finansowo-przemysłowa zebrała się pod przewodnictwem radnego p. Terenkoczego.

R. Pierożyński referował sprawę odstąpienia gruntu pod cmentarz izraelicki; na wniosek dyr. Feldsteina uchwalono porozumieć się co do tej kwestyi z izraelicką gminą wyznaniową i na razie odroczono rozstrzygnięcie tej sprawy.

Następnie przedłożył dr. Feldstein zamknięcie rachunkowe miejskiego Biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa za rok 1916/17 i sprawozdanie z odbytego tamże szkontrum. Sprzedano we Lwowie w roku 1916/17 mięsa za 57 milionów koron; ceny wynosiły około połowę tych cen, które się płaci w jatkach prywatnych. Sekcya II. uchwaliła zatem poddać pod rozwagę magistratu sprawę powiększenia liczby jatek miejskich, co byłoby bardzo pożądane i ze względu na interes aprowizującej się publiczności.

Na wniosek r. Bolesława Lewickiego uchwaliła sekcya podwyższyć 24 kontrolorkom targowym dotychczasową płacę.

Komisya budowlana sekcyi III. obradowała wczoraj pod przewodnictwem r. Rawskiego. Poruszono cały szereg kwestyj aktualnych, wśród których omawiano sprawę nowej ustawy budowlanej dla miasta Lwowa. Ustawa ta jest już obecnie przestarzała, nie uwzględnia nowo wytworzonych warunków budowlanych i wskutek tego musi być zmieniona.

W obradach na temat powyższy, które jeszcze nie zostały ukończone i w najbliższych dniach będą dalej prowadzone, brali udział radni pp. dr. Stahl, inżynier Biernacki, Tołłoczko, oraz dyrektor urzędu budowlanego miejskiego p. Łużecki i referent sekretarz komisyi Feliksiewicz.

*

Równocześnie obradowała wczoraj sekcya IV., sanitarna pod przewodnictwem radnego dr. Piseka.

Na wstępie przyjęto sprawozdanie fizyka miejskiego dr. Legieżyńskiego, który podał do wiadomości obecnych oświadczenie IV. komendy wojskowej, że przywóz chorych zakaźnych do Lwowa zostaje wstrzymany.

Następnie przewodniczący przedłożył statystykę urodzin i śmiertelności w latach od 1912 do 1917, stwierdzając, że liczba urodzin gwałtownie się zmniejsza, a śmiertelność stale wzrasta. Przyczyny śmiertelności szukać należy nie w chorobach zakaźnych i epidemiach ale w gruźlicy. Choroba ta wzmagająca się ciągle wskutek złego odżywiania i wycieńczenia, dziesiątkuje po prostu. Wzrasta także liczba zmarłych na uwiąd starczy. Epidemie właściwe panowały jedynie w drugiej połowie roku 1915.

Następnie zabrał głos dyrektor rzeźni miejskiej p. Krzyształowicz, który przestawił sprawę zaopatrzenia miasta w mięso. Wołowego mięsa jest zawsze skąpa ilość, mimo dość znacznej liczby sztuk bitego bydła, gdyż woły są chude, o bardzo małej wadze. Co do mięsa wieprzowego sprawa przedstawia się jeszcze gorzej z powodu nizkiej stosunkowo ceny sprzedaży i coraz większych kosztów produkcyi.

Dalej rozważano sprawę kontroli targowej. Radny Włodzimirski na podstawie doświadczeń nabytych przy kontroli targów przedłożył następujący wniosek, który sekcya jednogłośnie uchwaliła:

„Sekcya IV. tymczasowej Rady miejskiej, jako ciało kontrolne targowe z ramienia Rady miejskiej uprasza zarząd miasta, aby z całą stanowczością zażądał od c. k. komisyi badania cen, by dokładnie przeprowadziła kalkulacye handlowe i ustaliła maksymalne ceny na zasadach słuszności, obliczając stosunek cen, płaconych producentom do cen przeznaczonych dla odsprzedawców konsumentom, przy uwzględnieniu słusznie należącego się zarobku“.

Głowy Wawelskie w Rumiancowskiem Muzeum w Moskwie.

(Dokończenie).

Co się tyczy stylu i genezy tych głów, to autor, przebiegła najpierw w krótkości historyę budowy izby poselskiej, którą jak wiadomo ukończono w roku 1541. Jeśliby więc sala uległa katastrofie, w takim razie datę powstania lub uzupełnienia głów należałoby, twierdzi dr. Morelowski, z większem prawdopodobieństwem odnieść do lat 1536 do 1541. „Przeciwko temu przemawiają nie tyle szczegóły kostyumowe i stylistyczne głów, które wskazywałyby raczej na nieco wcześniejszą chwilę ale i w tym czasie są możliwe, jak wzgląd, że zniszczenie wspaniałej i wyróżniającej się głowami „izby“ wywołałoby chyba odpowiednią uwagę w źródłach archiwalnych.“ Reasumując wszystkie wywody, autor datę powstania głów przypuszczalnie odnosi do roku 1541.

Dr. Morelowski zbija twierdzenie dra K. Bąkowskiego, że głowy te są dziełem Berecciego. Ani jego ani żadnego z Włochów przybyłych nie można uważać z należytem prawdopodobieństwem za autora tych zabytków. Rzeźby włoskie z kaplicy Zygmuntowskiej różnią się od tych głów większą subtelnością, dokładnością i artyzmem wykonania; znamionuje je spokój, godność, idealizacya rysów twarzy, płynność linij. Stoimy więc przed dziełami artysty (a może ze względu na nierówność wykonania dziełami artystów?), z których jedni nieco więcej, drudzy mniej przejmowali się już ideałami nowej, południowej szkoły ale byli jeszcze przesiąknięci tradycyami rzeźby z okresu kończącego się gotyku północno-środkowej Europy.

Niezmiernie ciekawe są wywody autora, który po daniu całego szeregu porównawczych uwag, dochodzi wreszcie do supozycyi, że kto wie czy autorem tych głów nie był ktoś z uczni Stwosza. Przy tej sposobności dr. Morelowski zwraca uwagę na działalność Stanisława Stwosza, działalność tak bogatą i ciekawą. Rozwiązać więc problemu, kto na pewno był twórcą tych głów, nie można, tem więcej, że charakter wykonania mówi nie o jednej tylko ręce.

Zwrócenie uwagi na Stwosza młodszego daje w każdym razie jeden wynik: pozwala określić w przybliżeniu, jakie Kraków pierwszej połowy XVI. wieku posiadał i mógł posiadać warstaty rzeźbiarskie, jakie produkowały one dzieła.

„Łączyły one wpływy gotyckie z renesansowymi, niemieckie z włoskimi. Pozwala to w konsekwencyi twierdzić, że starając się wyjaśnić genezę głów wawelskich, nie jesteśmy zmuszeni poszukiwać w tym celu ewentualnych sprowadzanych *ad hoc* z Niemiec artystów, że głowy wawelskie uchodzić mogą za dzieła sił miejscowych, krakowskich. Nie jest też wykluczone, że warstat Stanisława Stwosza, który przez 30 lat pracy niejednego pewnie trzymał przy sobie pomocnika i niejednego artystę po wyjeździe do Norymbergii Krakowowi pozostawił, był tem ściślejszem środowiskiem, z którym znaczna część głów wawelskich pozostawała w związku genetycznym“.

Niemniej ciekawie przedstawia dr. Morelowski fakt, co miały wyobrażać głowy wawelskie, jeśli, jak autor wykazał poprzednio, nie miały one za cel dać szereg portretów współczesnych znakomitości polskich. Nie łatwo zrozumieć to zagadnienie dzisiaj, gdy ze studziewięćdziesięciu sześciu głów brakuje nam do kompletu sto sześćdziesiąt pięć.

Po bardzo trafnych uwagach na temat ówczesnych upodobań artystycznych, prądów i dążności, autor dochodzi do konkluzyi, którą tu warto istotnie powtórzyć:

„Z pośród nakryć głowy, jakie na zabytkach w sali poselskiej obserwujemy, 6 jest najzupełniej fantastycznych, jedno na wpół. Ponadto 3 głowy noszą wieńce laurowe, 2 korony dość zwykłego typu, jedna mitrę, jedna hełm. W połączeniu z owemi sześciu o najzupełniej nierealnym kostiumie, głowy te stanowią grupę szczególnie zastanawiającą. Zrozumialsza atoli staje się ona, gdy zestawimy ją z podobnemi jak wyżej opisane zabawami i koncepcyami. Jest wysoce rzeczą prawdopodobną, że głowy wyobrażały jakiś pomysł, pokrewny z tymi, jakie stanowiły treść współczesnych festynów, albo nawet, że powstały w umyśle artysty wprost pod wrażeniem widowisk, na dworze urządzanych, a z przebieraniem się połączonych. Niestety, szeroka bardzo i oryginalna koncepcya w okruchach nam tylko została“.

Autor w sposób barwny przedstawia formy widowiskowe, t. zw. „monstres“, pochody, uroczystości, zabawy i podnosi, że z życia Wawelu znamy dobrze złośliwy humor, co nie bał się tykać korony, znamy dobrze kształt i strój osobliwy, błazeński, w jakim się nosił. Nie powinny nas przeto dziwić dawne rzeźby w audyencyonalnej sali.

Dr. Morelowski szczegółowo opisuje wszystkie rzeźby i kończy wreszcie oświadczeniem, że „wielkie by to było szczęście, gdyby przypomnienie szerszemu kołu czytelników sławnego pułapu, pobudziło do usilnych poszukiwań, przyczyniło się do odnalezienia choć części jeszcze ze 165 głów, które tak dziwnie zniknęły. Są dowody, że zbierano i składano je w publicznych instytucyach polskich. Może wypłyną jeszcze zagranicą, albo w jakimś zbiorze „zesłańców“. Szukajmy“.

I z tego więc względu książka dr. Morelowskiego ma wielkie znaczenie. Może istotnie ktoś, czytając ją, wpadnie na ślad. Wartość literacką tej książki podnosi jeszcze strona jej zewnętrzna. Nie myślimy tu o wykwintnem wydaniu, gdyż obecnie nie stać nas na to, mimo jednak ciężkie warunki, dziełko wydane jest estetycznie, a dobre fotografie cennych zabytków pozwalają poznać je naocznie i ułatwiają w wysokim stopniu dalsze poszukiwania. A w poszukiwaniach tych nie powinniśmy ustać dziś, kiedy brutalność wojny zniszczyła nam bezpowrotnie tyle bezcennych pamiątek, resztki tych, które ostały się jeszcze przed dawniejszą grabieżą najeźdźców.

Artur Schröder.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Galicyjski miejski wojenny Zakład kredytowy w Krakowie komunikuje: Wskutek nienależytego sporządzenia wniosków właścicieli realności o udzielenie kredytu hipotecznego zmuszony jest Zakład nieraz kilkakrotnie żądać uzupełnienia, co powoduje zbyteczną zwłokę w załatwieniu.

W szczególności petenci nie podają ulicy i numeru oryent. nie podają swego zawodu lub zatrudnienia, tudzież swych stosunków gospodarczych i rodzinnych, co jest koniecznem, zwłaszcza przy rozważaniu wniosku o udzielenie kredytu sustentacyjnego, jakoteż kredytu przeznaczonego na spłatę uciążliwych długów, w którym to ostatnim wypadku zwykle brak jest poświadczenia dotyczącego wierzyciela co do wysokości jego wierzytelności w kapitale i odsetkach. Dalej przy kredytach inwestycyjnych żądający kredytu nie przedkładają kosztorysu, sporządzonego przez fachowca, w końcu nie wykazują zaległości w podatkach rządowych i gminnych, często nie wykazują szkód pośrednich, poniesionych skutkiem wypadków wojennych odnośnie do swej realności, co jest kardynalnym warunkiem uzyskania kredytu.

W końcu zwracamy uwagę właścicieli realności, że pożyczki dla spłaty kredytów budowlanych mogą być udzielone tylko w tych wypadkach, w których nie można jeszcze uzyskać pożyczki amortyzacyjnej, w związku z wypadkami wojennymi.

Giełda zbożowa i towarowa. Nowo wybrana dnia 3 b. m. Rada giełdowa ukonstytuowała się wybierając regulaminowe komisye, zamianowała 36 rzeczoznawców do wydawania opinij fachowych o właściwości towarów poza postępowaniem przed sądem rozjemczym (ekspertyzy).

Rada giełdowa zatwierdziła przystąpienie Giełdy jako członka do Spółki dla obrotu towarowego Galicyi z Rossyą i Ukrainą, z udziałem 5000 kor. Centrala odbudowy kraju (Sekcya III.) w uwzględnieniu, iż biur giełdy wojskowość przez 2 lata bezpłatnie używała, wskutek czego inwentarz uległ zniszczeniu, udzieliła Giełdzie subwencyi w kwocie 5000 koron.

Rada giełdowa przyjęła 80 zgłoszonych nowych członków giełdy a między innymi: c. k. Namiestnictwo, Centralę odbudowy kraju, c. k. Dyrekcyę kolei państw., Biuro surowców Izby handlowej, Tow. akc. Merkur, Związek Ziemian, Centralny zarząd dóbr Busk, Ziemski Bank Kredytowy, Tow. odbudowy, Galic. Spółkę dla przemysłu drzewnego, Polskie zjednoczenie przemysłowe leśne, ks. Kaz. Lubomirskiego i licznych poważnych kupców i przemysłowców. Rospisanie wyborów kolegium sądu rozjemczego, złożonego z 24 członków, Rada giełdowa poruczyła prezydyum.

Do komisyi wyborczej wybrano pp.: Lisowieckiego, Karczyńskiego, Schaffa, Schmidta, Sekiera, Dąbskiego, dr. Horowitza, Mikuszewskiego, Rozwadowskiego i Axelbrada.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Dar Najj. Pani.

Kraków, 12 czerwca. Komitet parafialny przy kościele Wszystkich Świętych otrzymał od Najj. Pani 500 kor. na swoje cele.

P. Minister dr. Ćwikliński w Krakowie.

Kraków, 12 czerwca. P. Minister wyznań i oświaty dr. Ludwik Ćwikliński po kilkudniowym pobycie w Krakowie, odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Wiednia.

W sprawie galicyjskiego moratoryum.

Wiedeń, 12 czerwca. Wczoraj po południu odbyła się u P. Ministra Galicyi dr. Twardowskiego wstępna narada, celem przygotowania materyału do konferencyi w sprawie moratoryum galicyjskiego, która odbyła się dziś o godzinie 11 przed południem u P. Ministra sprawiedliwości.

Wczorajszej naradzie przewodniczył P. Minister dr. Twardowski, a gdy potem został telefonicznie wezwany do P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera, objął po nim przewodnictwo radca sekcyjny Pasche. W konferencyi wzięli udział: dyrektor Banku krajowego dr. Michalski, dyrektor galic. Kasy oszczędności dr. Stroynowski, imieniem Tow. rolniczych dr. Raczyński, prezydent krakowskiej Izby handlowej p. Epstein, przedstawiciel lwowskiej Izby handlowej pos. Rauch, zastępca stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych dr. Wittlin, zastępca stowarzyszeń realnościowych dr. Westreich, wreszcie imieniem Koła polskiego pp. dr. Gross i dr. Steinhaus.

Uchwalono oświadczyć się za dalszem utrzymaniem moratoryum tylko z małemi zmianami.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 12 czerwca. W parlamencie Rzeszy minister wojny zdawał sprawę o sytuacyi wojennej.

W rocznicę Rokitny.

Kraków, 12 czerwca. We czwartek jako w trzecią rocznicę sławnej szarży ułanów polskich pod Rokitną odbędzie się nabożeństwo za poległych bohaterów.

Obrona Paryża.

Berno szwajc., 12 czerwca. Z Paryża donoszą do *Daily Nevs*, że w ostatnich dniach sztaby koalicyi postanowiły absolutnie nie wydawać Paryża i bronić go ze wszystkich sił. Do miasta sprowadzono wielkie masy wojsk amerykańskich.

Według ostatnich wiadomości z Genewy, dzienniki francuskie przygotowują publiczność na odpowiednie zarządzenia obronne stolicy i wskazują na konieczność opuszczenia miasta przez ludność niewalczącą.

Ludność Paryża przyjęła te wiadomości podobno ze spokojem choć znać u wszystkich wielkie przygnębienie. Codziennie napływają do stolicy liczne wojska, oraz wielkie zapasy amunicyi, broni i żywności.

Sprawozdawcy wojenni o forsowaniu Paryża.

Rotterdam, 12 czerwca. Sprawozdawcy wojenni donoszą, że dziś już prawie nie ulega wątpliwości, iż Niemcy będą chcieli wszystkiemi siłami sforsować Paryż. Niemcy wiedzą dobrze o tem, iż nie będzie to decydujący sukces strategiczny, lecz raczej sukces innego rodzaju i liczą na to, że zajęcie stolicy Francyi wpłynie w sposób decydujący na ludność, która będzie domagała się zakończenia wojny.

W jakim miejscu nastąpi główne uderzenie niemieckie, trudno dzisiaj przewidzieć; w każdym razie forsować oni będą dolinę Aisny.

Przygotowania obronne Francuzów przeprowadzone na bardzo wielką skalę, wskazują na to, że obrona będzie rozpaczliwa. Niemcy licząc się z tem, ściągają ustawicznie na swój front, jak stwierdzili lotnicy francuscy, liczne rezerwy, oraz w dalszym ciągu bardzo silną artyleryę wszelkiego rodzaju.

Jedność działania koalicyi na morzu.

Zurych, 12 czerwca. Dzienniki szwajcarskie powtarzają za *Matin* interwiew współpracownika tego pisma z amerykańskim ministrem marynarki, Franklinem Rooseveltem. Oświadczył on między innemi, że porozumienie państw koalicyi wprowadziło również jedność naczelnej komendy w obrębie swoich flot. Do tej umowy przystąpiły: Anglia, Francya, Japonia, Stany Zjednoczone i Włochy.

W portach północnych czuwają amerykańskie pancerniki wspólnie z marynarką francuską. Na brzegach Atlantyku patrolują pod jedną komendą statki amerykańskie, angielskie i francuskie. Na morzu Śródziemnem wreszcie współdziałają Włochy i Japonia.

Niemieckie łodzie podwodne przy pracy.

Zurych, 12 czerwca. Wedle nowojorskiej informacyi londyńskiej prasy, zawiadomiono w piątek ubiegły giełdę nowojorską, że od 28 maja nieprzyjacielskie łodzie podwodne zatopiły dwadzieścia kilka parowców.

Echa afery Caillaux.

Medyolan, 12 czerwca. Jak donosi *Secolo* z Paryża, komisya parlamentarna, która w swoim czasie postanowiła sądowe ściganie Caillaux, a do której zwrócił się on teraz z listem, wykazującym bezpodstawność podniesionych przeciw niemu oskarżeń, wyraził życzenie, by dochodzenie przeciw Caillaux doprowadzono możliwie najszybciej do końca.

Z armii greckiej.

Ateny, 12 czerwca. *Agence Helenique* donosi: Rząd postanowił wszystkie indywidua, których kara więzienna nie przebracza lat pięciu, wcielić do greckiej armii.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 14804/917 (2510 2—3)

Zawezwanie.

Dnia 27 listopada 1916 r. stwierdziła straż skarbowa, że u portyera dworca kolejowego w Trzebini znajdują się w przechowaniu pakunki, zawierające materyały tytoniowe, a to:

1. 76 paczek papierosów węgierskich po 100 sztuk,
2. 50 paczek tytoniu Czerbel,
3. 2.450 paczek tytoniu krajowego,
4. 900 sztuk cygar małych krajowych,
5. 4000 cygar mięszanych zagranicznych i
6. 100 Portorico.

Ponieważ nie wykryto właściciela, przeto wzywa się po myśli § 622 s. u. k. każdego, ktoby rościł prawo do wyżej wspomnianych materyałów tytoniowych, aby w przeciągu 90 dni, licząc od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, jawił się w kancelaryi urzędowej c. k, Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie, w przeciwnym bowiem razie, postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

Kraków, dnia 23 maja 1918.

Z c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego.

L. 7537/18 (2607 2—3)

Zawezwanie.

Wzywa się każdego, kto rościłby sobie prawo do 151 paczek tytoniu przedniego hercegowińskiego w cenie po 1 kor. 80 hal. za paczkę i 123 paczek tytoniu przedniego tureckiego w cenie po 3 korony za paczkę łącznej wartości 637 koron 20 hal. zakwestyonowanego w nocy z dnia 20 na 21 marca 1918 w poczekalni kolejowej II. klasy przez policyanta i żandarma u nieznanego z nazwiska i miejsca pobytu żyda, by w przeciągu 90 dni licząc od dnia ogłoszenia tego zawezwania zgłosił się do Dyrekcyi okręgu skarbowego, gdyż w przeciwnym razie postąpi się z zakwestyonowanym tytoniem, względnie kwotą uzyskaną ze sprzedaży tego tytoniu w myśl obowiązujących przepisów.

Rzeszów, 9 maja 1918.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

C. II. 78/18 (1). Przeciw Jaromirowi Hulle, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skolem przez Karola Dudę w Skolem pozew o wydanie książeczki wkładkowej Fol. 8922 zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11 czerwca 1918 o godz. 9 rano w szdzie poniżej wymienionym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego Jaromira Hulle ustanawia się p. dr. Adolfa Spritzera, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Jaromira Hulle w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, 24 maja 1918. (2684 1—3)

Prez. 16.177. (2668 1—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Edward Raś zamianowany reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 1 stycznia 1918 L. 46657/17 notaryuszem w Starym Samborze złożył dnia 21 maja 1918 przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 27 maja 1918,

Prez. 18415/18. (2694 1—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Gustaw Ostrowski zamianowany reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z d. 7 lipca 1914 l. 22761/14 notaryuszem w Kulikowie złożył dnia 3 czerwca 1918 przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, 4 czerwca 1918.

Nr. 2302/18. Aus der hierortigen gegen Josefine Paleček und bei dem k. u. k. Gerichte des 6 Korpskommando gegen Eduard Paleček durchgeführten Strafsache wegen Verbrechens des Diebstahls rücksichtlich Diebstahlsteilnehmung erliegen hierorts nachstehende von dem Eduard Paleček in Galizien in verlassenen Schlössern entwendete Gegenstände und zwar: 1. ein zerbrocheness goldenes Armband, angeblich im Schlosse zu Tęgoborze, 2. ein Paar Ohringe, angeblich im Schlosse zu Tęgoborze, 3. ein Spiegelring, 4. ein Lederetui verziert mit einem Stier und einem Stierkämpfer aus Elfenbein, mit eingravierter Krone und Buchstaben J. W. angeblich im Schlosse zu Zagorzany in einem Nachtkastel entwendet, 5. ein Kinderhalskattchen aus Silber, vergoldet mit Medaillon mit und 3 blassorten Perlen und 3 Glasperlen, 6. ein Medaillon aus Porzel an darstellend die Muttergottes in Handmalerei ohne Umrahmung, 7. ein vergoldetes Nähzeig in einem Etui aus Elfenbein, die letzteren drei Stück dürften im Schlosse zu Radłów entwendet worden sein, 8. ein Wollschal aus Crem und Lila- Straussfedern, Ein Email Kreuz mit einem Weihwasserkessel, 10. ein Rasierspiegel mit einer Glasschale, 11. eine Elfenbeinbrosche ohne Schliesse, 12. ein grösseres Torten — oder Papiermesser mit Gravierung „Zakopane", eine Münzsammlung bestehend aus zwei Goldmünzen (eine Gedenk — eine kleine) einer Vereinsmünze, zwei Teresientaler, eine Gedenkmünze, 12 Stück alte Münzen, drei Kleinkupfermünzen, eine eiserne Gedenkmünze (Tad. Kościuszko) eine hölzerne Schachtel, eine goldene Brosche. Die Eigentümer haben entweder hierorts oder bei dem zuständigen Gerichte ihre Eigentümsansprüche anzumelden und zwar binnen Jahresfrist vom Tage der Einschaltung des dritten Ediktes.

K. k. Kreisgericht, Abt. X.

Ung. Hradisch, 25 April 1918. (2608 1—3)

C. I. 58/18 (1). Przeciw Hryciowi Siryj, rolnikowi z Przemysłowa, obecnie pełniącemu służbę wojskową, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bełzie przez Chrystynę Daciuk, jako opiekunkę małoletniego Mykiety Daciuka pozew o ustalenie ojcowstwa. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa ustna na dzień 11 lipca 1918 o godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 5. Celem strzeżenia praw Hrycia Siryja ustanawia się p. Władysława Górkę c. k. notaryusza w Bełzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecnego Hrycia Siryja w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bełz, dnia 20 maja 1918. (2670)

C. I. 103/18. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Janie Pichowiczu, który zmarł, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Stowarzyszenie Pomicz w Wojniłowie pozew o zapłacenie kwoty 429 koron 60 h. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 26 czerwca 1918 godz. 10 przed południem biuro Nr. 6. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Janie Pichowiczu, ustanawia się kuratorem p. dr. Michała Piechowicza, adwokata w Drohobyczu.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową po ś. p. Janie Pichowiczu w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki spadkobiercy czynnie nie wystąpią i pełnomocnika nie wymienią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojniłów, dnia 6 czerwca 1918 (2686)

Cg. III, 105/18. Przeciw nieznanemu z życia i miejsca pobytu pozwanemu Hryciowi Tynkalukowi, s. Dmytra, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kosowie przez Michała Tynkaluka, syna Dmytra i Olenę Tynkaluk, żonę Michała, pozew o uznanie prawa własności do lwh. 1499 ks. gr. gminy Riczka. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 18 czerwca 1918 godz. 8 rano. Celem strzeżenia praw kuranda Hrycia Tynkaluka, syna Dmytra, ustanawia się p. dr. Maryana Karpińskiego, adwokata w Kosowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kosów, dnia 31 maja 1918. (2683)

L. 621/18. (2604 1—3)

C. k. Izba notaryalna w Krakowie wzywa niniejszem po myśli § 29 ust. not. osoby interesowane, roszczące sobie pretensye do kaucyi urzędowej s. p. dr. Władysława Zajączkowskiego c. k. notaryusza w Przeworsku z czasów jego urzędowania Krościenku od dnia 15 września 1897 do 2 kwietnia 1910 i w Przeworsku od dnia 5 kwietnia 1910 do dnia 24 sierpnia 1916 r., aby pretensye swe w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego to jest trzeciego zamieszczenia tego obwieszczenia w części urzędowej „Gazety Lwowskiej" licząc, tem pewniej do c. k. Izby notaryalnej w Krakowie zgłosiły ileże po bezskutecznym upływie zakreślonego wyżej terminu, bez względu na ich pretensye kaucya powyższa od węzła kaucyjnego zwolnioną i prawomocnemu właścicielowi wydaną zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Kraków, dnia 1 czerwca 1918.

C. I. 28/18. Przeciw Franciszkowi Ponikło i spóln., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Zakliczynie przez Jana Ponikłę w Borowy pozew o wydanie własności 20/60 części realności lwh. 20 gm. Borowa. Celem ponownego doręczenia apelacyi dla niewiadomego Franciszka Ponikły z powodu mierci dotychczasowego kuratora Ludwika Stropińskiego w Zakliczynie — ustanawia się p. dr. Emanuela Jakubiczkę, adwokata w Zakliczynie, kuratorem i temuż doręcza się odpis apelacyi, celem wniesienia odpowiedzi w 14 dniach. Tenże kurator zastępowac będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zakliczyn, dnia 16 kwietnia 1918. (2658)

C. I. 95/18. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Janie Pichowiczu, który zmarł, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Markusa Schuberta w Wojniłowie pozew o zapłacenie kwoty 370 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznacza sięaudyencyę na dzień 26 czerwca 1918 godz. 10 przed południem biuro Nr. 6. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Janie Pichowiczu ustanawia się p. dr. Michała Piechowicza, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową po ś. p. Janie Pichowiczu w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki spadkobiercy czynnie nie wystąpią, lub pełnomocnika nie wymienią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojniłów, dnia 4 czerwca 1918. (2685)

Ns. 108/16. W sądzie tutejszym złożone są ruchomości pochodzące przeważnie z kradzieży, popełnionych przez wojska nieprzyjacielskie względnie przez ludność miejscową w domach opuszczonych przez uchodźców a to: dywany, części ubrań części urządzenia domowego i t. p. Sprzedaż licytacyjna powyższych przedmiotów wymienionych szczegółowo w edykcie. zbiorowym umieszczonym na tablicy sądowej odbędzie się w tut. Sądzie dnia 15 sierpnia 1918 o godzinie 9 rano, uzyskana zaś gotówka wydana zostanie c. k. Skarbowi Państwa. Interesowanym przysługuje prawo zgłaszać się w czasie od ogłoszenia edyktu aż do dnia licytacyi w Sądzie tutejszym biuro Nr. 4 w powszednich dniach między godziną 11 a 12 przed południem celem rozpoznania i ewentualnego odebrania sobie powyższych przedmiotów, o ile podane będą znamiona wskazujące na własność.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Pilzno, 31. maja 1918. (2623)

Wyroki prasowe.

Pr. 93/18 (2) (2692)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść czasopisma „Kolejarz" numer 6 z dnia 1 czerwca 1918 w artykule A) „Wina i kara" w ustępie I. od „Jakżeż w społeczeństwie" do „za karę", II. od „głuche i ślepe", od „nieodzownie potrzebna", III. od „i nie pomogą" do „Sądy dorźne", IV. od „Trzeba być" do „zawsze powodzenie", V. od „Wszystko dzieje się" do „zmysły pomieszała", VI. od „intrygancką grę" do „przeciw personalowi" VII. od „ a na militaryzacyę" do „walki i ofiary"; w artykule B) „Z konferencyi aprowizacyjnej w Dyrekcyi lwowskiej" a) w ustępie od „aby w Dyrekcyi" do „rządy austryackie", b) od „charakteryzujący tak dosadnie" do „wolę Dyrekcyi" zawiera znamiona występku z §§ 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 6 czerwca 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 7 czerwca 1918.

Nr. 121. (2459)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Mai 1918, Pr. VII. 60,18, die Weiterverbreitung der Nummer 116 der Zeitschrift: „Slovenski Narod" vom 24 Mai 1918 wegen der Stelle „Poljcane" bis „kulturo" nach § 302 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 21 Mai 1918, Pr. 11/18, die Weiterverbreitung der Nummer 21/22 der Zeitschrift: „La Domenica ilustrata" vom 19 Mai 1918 wegen der Stelle von „Eppur nonera vecchia" bis „dietro sipario" des Artikels: „Pornosatyricon" nach § 516 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 13 Mai 1918 Pr V. 37 18 die Weiterverbreitung der Nummer 952der Zeitschrift: „Der Widerhall" vom 11 Mai 1918 wegen des Artikels: „Vertilget sie" in der Stelle von „und höchsten Ortes" bis „Schaden des deutschen Volkes" nach § 63 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Insbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 13 Mai 1918, Pr. V. 36 18, die Weiterverbreitung der Nummer 19 der Zeitschrift: „Tiroler Volksbote" vom 8 Mai 1918 wegen des Artikels: „Der Krone treu" in der Stelle von „jetzt wird ihr nachgesagt" bis „Stunde stand" nach § 64 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Mai 1918, Pr. V. 39/18, die Weiterverbreitung der Nummer 123 der Zeitschrift: „Insbrucker Nachrichten" vom 10 Mai 1918 wegen der Stellen aus der Rede des Professors Edgar Meyer in dem Bericht über den deutschen Volkstag in Sterzing von „Als der junge Kaiser" bis „empfunden dies auch die Tiroler", von „wir werden jetzt so" bis „was des Volkes ist", von „bis ins innerste" bis Zurücksetzung", von „aber zuzusehen" bis „kampflos hinzunehmen", von „daß uns das Wohl" bis „verleugneten", von „Heute schicken wir" bis „Deutschösterreich" nach § 63, 64, 65 a und b St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Mai 1918, Pr. V. 38 18, die Weiterverbreitung der Nummer 106 der Zeitschrift; „Allgemeiner Tiroler Anzeiger" vom 10 Mai 1918 wegen der Stellen aus der Rede des Professors Edgar Mayr in dem Bericht über den deutschen Volkstag in Sterzing von „Als der junge Kaiser" bis „dies auch die Tiroler", von „Das ist der Dank bis „des deutschen Volkes ist", von „bis innerste Mark" bis „und Zurücksetzung", von „aber zuzusehen" bis „kampflos hinzunehmen", von „daß uns das Wohl unseres Volkes" bis „Volksinteressen verleugneten", von „heute schicken wir den" bis „Deutsch-Österreich" nach § 63, 64 und 65 a und b St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 22 Mai 1918, Pr I. 42,18, die Weiterverbreitung der Nummer 110 der Zeitschrift: „Vecernik Prava Lidu" vom 18 Mai 1918 wegen der Stelle von „jejiż celui" bis „sotva dostane" des Artikels: „Rekvisice dobytka" nach § 63 St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Pilsen hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Mai 1918, Pr. 1/18, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen, in Pilsen erschienenen nnd daselbst gedruckten Druckschrift, Ansichtskarte mit dem Bildnis des Alois Klacl, nach § 222 St.-G. verboten.

Das k. k Kreis- als Preßgericht in Reichenberg hat mit dem Erkenntnisse vom 25 Mai 1918, Pr. 2/18, die Weiterverbreitung der Nummer 124 der Zeitschrift: Reichenberger Zeitung" Abendausgabe, vom 24 Mai 1918 wegen der Stellen von „als der junge" bis „die auch dies Tiroler", von „es ist eben" bis „welche sie schlägt", von „und dynastische" bis „Valksinteressen verleugneten" des Artikels: „Die Verstimmung Tirols" nach § 63 St.-G. verboten.

Das k. k. Oberlandes- als Preßgericht in Zara hat mit dem Erkenntnis vom 14 Mai 1918, D 11 18 die Weiterverbreitung der Nummer 26 der Zeitschrift: „Narodni List" vom 2 Mai 1918 wegen des Artikels; „Tugjinsko Gospodarenje" in den Stellen von „Muke kojima" bis „drug-ije", von „Alikad" bis „Dalmaciju", von „Narodu" bis „eusploateri" nach § 300 St.-G. verboten

Kuratele.

Nc. XVI. 758/10. Dla nieobecnego, rzekomo w Holandyi przebywającego Abe Majerczyka, lat 40 liczącego, kupca w Krakowie, ul. Krakowska 1 5 ustanawia się kuratorem Majera Majerczyka z Krakowa i to ogłasza się edyktami.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XVI.

Kraków, dnia 6 maja 1918. (2591 1—3)

Konkursa.

L. 5930 (2661 1—3)

Ogłoszenie.

Magistrat król. wol. handlowego miasta Jarosławia rozpisuje konkurs na posadę inspektora względnie oficyała policyi miejskiej. Kandydaci mają udowodnić przedłożonymi odpowiednimi załącznikami, że

1. są obywatelami austryackiemi,
2. nie przekroczyli 40 roku życia
3. posiadają egzamin kwalifikacyjny w myśl rozporządzenia Wydziału krajowego z 28 lutego 1893 Dz. ust. i rozp. kr Nr. 24,
4. posiadają znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie,
5. dotychczasowy przebieg ich życia jest zupełnie nieposzlakowanym. Do posady tej przywiązane są pobory X. względnie XI rangi płac państwowych. Podania wnosić należy do 30 czerwca 1918 włącznie.

Jarosław, dnia 31 maja 1918.

Dr. Adolf Dietzius
burmistrz.

LW. 47.077. (2635)

Ogłoszenie!

Wydział krajowy podaje do publicznej wiadomości, iż opróżniony jest urząd następcy Nadkuratora fundacyi „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego".

Kto życzy sobie otrzymać ten urząd, winien w terminie do 3 miesięcy od umieszczenia tego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej wnieść do Wydziału krajowego podanie, zaopatrzone w dowody posiadania warunków do uzyskania tego urzędu potrzebnych.

Na urząd Nadkuratora, a zatem i jego następcy, powołani są przedewszystkiem krewni fundatora jego nazwisko noszący, w braku tychże jego imiennicy, Towarniccy.

Aby być wybranym na następcę Nadkuratora, trzeba mieć:

a) ukończonych lat 24
b) stałe zamieszkanie w Galicyi lub w W. Ks. Krakowskiem
c) ukończone studyua gimnazyalne albo techniczne albo wyższe gospodarskie lub handlowe. Stopień akademicki daje pierwszeństwo.

Wybór następcy Nadkuratora uskuteczni Kuratorya fundacyi, poczem Wydział krajowy, jeżeli przeciw wyborowi nie będzie nic do zarzucenia, wyda wybranemu dekret uwierzytelniający.

Prawa i obowiązki Nadkuratora i następcy określone są w akcie fundacyjnym.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Lwów, dnia 29. maja 1918.

Spadki.

A. 95/17. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Ewa z Zygarów 1-o Suszyńska 2-o Piuńczak, zmarła dnia 5 marca 1917 w Czarnej z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli. Wasyla i Annę Suszyńskich jako spadkobierców powyższej zmarłej, której miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Schaffera adwokata z Ustrzyk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 10 września 1917. (2633 2—3)

A. V. 238/18. C. k. Sąd powiatowy w Przemyślu, Oddział V. wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensyę do spadku po bp. Szymonie Gottfriedzie, właścicielu realności w Przemyślu, zmarłym dnia 21 lutego 1918 w Przemyślu bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, ażeby w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensyi zgłosili się do niego w dniu 25 listopada 1918 o godz. 9 przed południem, albo też na piśmie, aż do tego dnia swe żądania wnieśli, w przeciwnym bowiem razie o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu, utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże przez wypłacenie zgłoszonych pretensyi wyczerpany został.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 maja 1918. (2594 1—3)

A. 198/16 (8). Sprawa spadkowa po Sarze Reiter false Presser. Gdy syn spadkodawczyni Jossel Reiter false Presser powołany do spadku wedle ustawniczego dziedziczenia, pozostający przy wojsku, nie jest z pobytu wiadomy, wzywa się go, aby w przeciągu 1 roku licząc od dnia dzisiejszego się zgłosił w tut. sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora dr. Karola Badera, adwokata w Bełzie. Zmarła swój majątek przeznaczyła mężowi rytualnemu Leibischowi Presserowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, 16 kwietnia 1918. (2533 1—3)

A. XVIII. 565/15 (26). Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie ogłasza, że dnia 11 maja 1914 w Budapeszcie zmarł Zdzisław Maryan dw. im. Zarewicz nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Adama i Stefanii Zarewiczów nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Stanisławem Zarewiczem ustanowionym dla nieobecnych Adama i Stefanii Zarewiczów.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVIII.

Lwów, dnia 2 maja 1918. (2669 1—3)

Amortyzacye.

Nc. I. 331/18 (7) Na wniosek p. Tomasza Więcka, rolnika w Buchcicach, wdraża się postępowanie edyktalne celem amortyzacyi książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Tuchowie Nr. 562 objętej, na imię Tomasza Więcka wystawionej, opiewającej na pierwotną kwotę 10 000 koron z dniem 14 marca 1917, zaś według stanu z dnia 5 sierpnia 1917 wartość sumy kapitałowej 9.000 koron wraz z odsetkami od dnia 1 stycznia 1917 r. przedstawiającej, a zaginionej wnioskodawcy wedle jego twierdzenia.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia tego edyktu policzając, książeczkę tę w tutejszym c. k. Sądzie przedłożył, a także innych interesowanych wzywa się, aby w tymsamym czasokresie zarzuty swoje przeciw powyższemu wnioskowi o umorzenie tu wnieśli, a to pod tym rygorem, że inaczej po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za umorzoną i bezwartościową uznaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tuchów, dnia 16 maja 1918. (2624 1—3)

T. VI. 212/17 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Żurek, wyrobnik, urodzony dnia 21 lutego 1863 r. w Przyborowie ad Brzesko, syn Wojciecha i Teresy z Borowców, wyjechał z Przyborowa w r. 1907 do Ameryki, przyrzekłszy dać rodzeństwu o sobie wiadomość zaraz po przybyciu do Ameryki. — Od tego czasu siostry nieobecnego nie otrzymały od niego żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 1 ust. cyw. zarządza się na wniosek Anny z Żurków Żurkowej w Przyborowie postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Michałowi Danielakowi, adwokatowi w Krakowie, którego ustanawia się kuratorem. Jana Żurko wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 5 czerwca 1918. (2647 1—3)

Firmy.

Firm. 343/18. W rejestrze stowarzyszeń wpisano w tomie III. str. 450 przy stowarzyszeniu „Spółka rolniczo handlowa Pług" w Kolbuszowy, stow. zcrej. z ogr. poręką następującą zmianę: Ustąpił z zarządu Jan Adamowski; wybrany członkiem zarządu Wojciech Augustyn rolnik w Kolbuszowy górnej.

C. k. Sąd obwodowy Odd. V.

Rzeszów, dnia 4 maja 1918. (2651)

Фірм. 953. Стов. IV. 214. Зміни до вписаних вже фірм стовваришень. Осідок стовваришення: Вишенка велика. Фірма звучить: Спілка ощадности і позичок. стов. зар. з необм. порукою в Вишенці великій. Члени дирекциї виступили вагл. померли а то Юрко Хавалко, Андрей Баландюк, Ількo Васильєвич. Члени дирекциї вибрані: Василь Бердяк дотихчасовий член дирекциї, затупником настоятеля а членами дирекциї Стефан Трач і Ілия Луцишин. Дата впису: 11. січня 1918.

Ц. к. Суд краєв. яко торг. Відділ IV.

Львів, дня 4 січня 1918. (2569)

DONIESIENIA PRYWATNE.

K. k. Nordbahndirektion.

Z. 2220/III. (2642)

Lieferungs - Ausschreibung.

Die k. k. Nordbahndirektion beabsichtigt, die Lieferung von 1016 Stück verschiedener eiserner Öfen für die Winterperiode 1918/19 im Wege einer öffentlichen Ausschreibung zu vergeben.

Die Anbotunterlagen für diese Lieferung sowie die näheren Bestimmungen für die Vergebung können bei der k. k. Nordbahndirektion in Büro III./7 eingesehen und entgegengenommen oder gegen Einsendung des Portos behoben werden.

Die Angebote sind unter Benützung der hiefür aufgelegten Unterlagen für je einen Bogen mit einem Zweikronenstempel zu versehen, zu versiegeln und mit der Aufschrift: „Angebot für eiserne Ofenlieferung" gekennzeichnet, in der Einlaufskanzlei der k. k. Nordbahndirektion Wien II./2 Nordbahnstrasse 50 bis längstens Dienstag den 2 Juli 1918 12 Uhr mittags einzubringen oder an dieselbe postgebührenfrei abzusenden.

Die Anbotsteller oder deren Bevollmächtigte haben das Recht, der am Mittwoch den 3 Juli 1918 vormittags 10 Uhr bei der Abteilung III. der k. k. Nordbahndirektion stattfindenden amtlichen Eröffnung der eingelangten Angebote beizuwohnen. Die Anbotsteller haben mit ihrem Angebote durch sechs Wochen vom 3 Juli l. J. angerechnet im Worte zu bleiben.

Die k. k. Nordbahndirektion behält sich vor, die Angebote rücksichtlich der ganzen angebotenen Menge oder nur eines Teiles derselben anzunehmen.

Ebenso steht es dem Anbotsteller frei, sich um die gesamte Lieferung oder auch nur um eine Teillieferung zu bewerben.

Von dem Erlage eines Vadiums wird abgesehen, doch wird dem Ersteher der Lieferung nach erfolgtem Zuschlage 2 prc. des Wertes von seiner Rechnung als Rücklass für einjährige Haftung zurückbehalten.

Angebote die nach dem vorgeschriebenen Einreichungszeitpunkte einlangen oder den Bestimmungen dieser Ausschreibung nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt. Die k. k. Nordbahndirektion behält sich schliesslich das Recht vor, über die Abnahme der eingelangten Angebote nach freiem Ermessen zu entscheiden, allenfalls auch sämtliche eingelangte Angebote abzulehnen.

Wien, am 12 Juni 1918.

K. k. Nordbahndirektion.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.